

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartałnie Mk. 24.00.
Za odnośnienie do domu 40 ten. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwar-
tałnie 24.60.
Cena numeru pojedynczego 15 ten.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawerska 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Szykany 50 lin. za wiersz pettowany jednozłotowy (na
stronie sześć szpakt).
Drabny: 7 ten. za wiersz, najmniej 75 ten.
Nadstawy (po tabeli): Mk. 1.25 za wiersz pettowany (str. 4 szp.).
Białogłogi: 1 Mk. za wiersz pettowany (str. 4 szp.).
W druku hand. wyrz.: Mk. 1.25 za wiersz pett. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gornaliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kielcach, w Kuluszkach, w Mławie, w Makłach, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

**My i oni
na emigracji wschodniej.**

Oni — to aktywiści w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Londynie i Paryżu, a pasywiści i neutralni w Polsce.

My — to neutraliści na obcych ziemiach, a aktywiści popierający w kraju, wzywający emigrację do podporządkowania się bezwzględnie polskiemu rządowi w Warszawie.

Oni — to zwolennicy najprzód autonomii pod berłem carów, później zjednoczenia i użyciu z caratem, wreszcie sojuszu z koalicją.

My — to niepodległościowcy, dążący od zarania tej wojny do niepodległości Polski demokratycznej.

Oni — to zwolennicy tworzenia narodowej armii polskiej w Rosji, Francji i Ameryce, na usługach koalicji.

My — to zwolennicy narodowej armii polskiej na własnej ziemi na usługi Polsce, a później współtwórcy wyodrębniania się polskich sił zbrojnych w rewolucyjnej Rosji nie pod hasłem sojuszu z koalicją, lecz dla służby Ojczyźnie pod rozkazami rządu polskiego w Warszawie.

Oni — to przeciwnicy państwowo-twórczej pracy na mocy aktu z dnia 5 listopada w oswoobodzonych od Rosjan kraju rodzinnym.

My — najgorętsi pospiesznej państwowo-twórczej pracy w Polsce na zasadzie aktu z dnia 5 listopada stronnicy.

My i oni. Dwa prądy zupełnie rozbieżne i niedające się w żaden sposób pogodzić. Wszystkie próby pojednania, konsolidacji, uzgodnienia programów i taktyki, podejmowane niejednokrotnie i z naszej i z ich strony — nie mogły się nigdy skutecznicić.

Byliśmy na emigracji wschodniej dwoma obozami — nie powiem wrogimi — lecz bezwarunkowo nie dającymi się zaprzędo do żadnej wspólnej akcji politycznej. Uchwały naszych zjazdów — anulowane były przez uchwały ich zjazdów. Głosy naszej prasy spotykały się z najostrejszą krytyką w ich prasie.

Połączmy się teraz. Rzućmy okiem, jakie siły intelektualne stały po ich stronie na tej smutnej i ciężkiej emigracji wschodniej, a jakie siły stały po stronie naszej.

Przypomnijmy zaś przede wszystkim, że oni na emigrację wschodnią przybyli z wielkim gotowym aparatem instytucyj już w kraju zorganizowanych i w krociwie uposażonych fundusze. Mieli oni odrazu, zarówno w Centralnym Komitecie Obywatelskim, ewakuowanym z Polski, jak i we Lwowskim Komitecie Ratunkowym, zorganizowanym przy poparciu hr. Bobrińskiego, potężne punkty oparcia. Mieli odrazu do rozdania tysiące posad i stanowisk. Mogli nad dziesiątkami tysięcy wygnańców i uchodźców rozciągnąć finansowo wszechmożną opiekę filantropijną i oświatową, a więc i polityczną. We własnych szeregach posiadali dobrowolnych wychodźców ze ster najzamożniejszych.

Myśmy na emigracji wschodniej dopiero organizować się musieli, bez żadnych przytem podstaw finansowych. Musieliśmy się skupiać jedynie w imię czystej idei, bez żadnych wyrachowań kieszeniowych, bez widoków na subsydia, posady, platne delegacje i t. p.

Co prawda, dzięki zabiegom Aleksandra Lednickiego powstał w Moskwie Komitet polski, a dzięki zabiegom s. p. Władysława Zukowskiego zorganizowało się po całej Rosji Towarzystwo Pomocy polskim ofiarom wojny. Jednak w bu tych instytucjach nie było nigdy żadnej polityki partyjnej, pracowali w nich zwolennicy obu rozbieżnych kierunków, tacy, jacy zjawili się przypadkowo w danej chwili na tym czy owym terenie. Tymczasem C. K. O. i L. K. R. jako instytucje zorganizowane przed przybyciem na emigrację, miały z góry narzucone zarządy i ukonstytuowane już w zupełności główne kadry urzędnicze i agitacyjne. Wszyscy kierownicy obu tych możnych i wielkich organizacji mieli bardzo wybitną

i bardzo wyraźną barwę polityczną. To byli wszyscy oni. Żaden człowiek z naszymi poglądami nie zajmował w obu tych instytucjach żadnego stanowiska.

Zarówno C. K. O., jak L. K. R. kaptowały sobie szeregi mnogie pupilów i adoratorów wśród szerokiej kół bezpartyjnych, przez nich wspomaganych. I to stanowiło ich siłę. Do mas garnęły się szeregi bardziej uświadomione, politycznie lepiej orientujące się i w swych poglądach bardziej niezależne.

Nie ulega przecięż wątpliwości, że znamienitym objawem przeważającej opinii publicznej — tej głębszej i poważniejszej, a nie demagogicznej na liczących wiecach chwytanej i zjednywanej — była jednak prasa. Otóż n a s z a prasa na emigracji wschodniej była liczniejsza i silniejsza. Z gazet bieżących mieliśmy: „Dziennik Petrogradzki”, „Dziennik Kijowski” (od r. 1917), „Echo Polskie”, „Gazetę Narodową” (w r. 1917), „Dziennik Miński”; z czasopism politycznych tygodniowych: i dwutygodniowych: „Głos Polski”, „Kłosy Ukrainie”, „Nasze Życie” (w Winiac), „Wyzwolenie” (w Odesie), „Strażnicę” (w Tambowie) — razem, mniej więcej, 40 organów prasy politycznej. Obóz przeciwny narodowo-demokratyczny, posiadał: z czasopism „Sprawa Polska” w Petersburgu i efemeryczny „Przedświt” w Kijowie, a z gazet codziennych „Gazetę Polską” w Moskwie i „Dziennik Polski” w Petersburgu. Wychodziło jeszcze kilka innych pismek tego kierunku, ale wszystkie przez czas krótki, jak „Hasło” w Charkowie lub „Niezawisłość” w Petersburgu. Ogółem tedy, w najlepszym razie, mieli zwolennicy Koła Międzypartyjnego na emigracji wschodniej zaledwie 6 organów politycznych.

Wymienimy teraz nazwiska tych, którzy ideologię petersburskiego Komitetu Narodowego i warszawskiego Koła Międzypartyjnego na szpaltach wymienionych organów rozwijali i motywowali. A więc: Balicki Zygmunt (zmarł w roku 1916), Dmowski Roman (wyjechał w r. 1915), Bartoszewicz Joachim, Ehrenberg Kazimierz, prof. Grabski Stanisław, Grabski Władysław, Grabowski Ignacy, Hlasko Józef, Kozłowski Stanisław (wyjechał w r. 1916), Lutosławski Jan, ks. Lutosławski Kazimierz, Nowodworski Franciszek, Olechowski Gustaw, Pawlikowski Jan, Pawlikowski Mieczysław, Próchnik Kaz., Rabski Wład., Raczkowski Rojan Kazimierz, Sądzewicz Antoni, ks. Świątoplek — Czetwertyński Seweryn, Trajdos, Wasutyński Bohdan, Wasilewski Zygmunt, Widomski, dr. Winiarski, Zdzichowski Jerzy, Zieliński Stanisław, Zmijewska Eugenia — razem 29 publicystów i ideologów aktywnym na emigracji, a pasywnym w kraju.

Obóz nasz zasilany był przez pióra o wiele liczniejsze. W naszych gazetach i wydawnictwach stale pisywali: Aleks. Babiański, Wojciech Baranowski (do r. 1916), K. Basiński, prof. Baudouin de Courtenay, Fr. Ciągłiński, Andrzej hr. Cholewiewski, dr. Aleks. Czołowski, Jan Dąbrowski, L. Darowski, prof. E. Dunikowski, Wł. Ewert, prof. J. Fedorowicz, dr. Józef Flach, Ludwik Fryze, Tadeusz Gaszdecki, J. Gieysztor, prof. Hipolit Gliwic, Stefan Grostern, Ludgard hr. Grocholski, Gubrynowicz, dr. Hilchen, prof. Hryniewiecki, prof. Jarkowski, Tadeusz Jaworski, prof. Janowski, prof. Stan. Kalinowski, Feliks Kierski, K. Kirzt, prof. Klingor, Roman Knoll, S. Kramsztyk, Bohdan Kutylowski, dr. Adam Kropatsch, dr. Kętrzyński, Bolesław Kudelka, Wład. Korycki, L. Kozłowski, Aleks. Lednicki, prof. Wincenty Lutosławski, Henryk Lewestam, S. Ludkiewicz, J. Łukasiewicz, Aleks. Meysztowicz, Stefan Magenheim — Zelski, K. Niedźwiedzki, prof. Ptaszyński, Edward Paszkowski, Zenon Pietkiewicz, Franc. Puławski, Tadeusz Radwański, Wł. Rawicz — Szczerbo, M. Róg, L. Radziejowski, Fr. Skąpski, St. Sierosławski, prof. Staniewicz, prof. Steciewicz, Eugenjusz Starzewski, Stan. Stempowski, o. Sopuch, Zygmunt Stefański, W. Studnicka, prof. Palko — Hryncewicz, dr. Tretter,

prof. Henryk Ułaszyn, J. Ursyn — Zamarałow, Karol Waligórski, Aleks. Więckowski, St. Wypych, prof. St. Zaleski, prof. Marjan Zdzichowski, ks. prałat Zukowski, Władysław Zukowski (zmarł w r. 1917) — razem z górną 70-ciu publicystów i polityków, ideologów aktywnym politycznym w kraju, a nie na emigracji.

Trzeba jeszcze dodać, że jeśli wśród przebywających na wschodniej emigracji polskich artystów słowa dwaj najwybitniejsi, Józef Weyszenhoff i Karol Makuszyński, bardziej ze względu na osobiste stosunki towarzyskie niż z przesłanek politycznych grawitowali do N. D., to za to inni, jak poeci: Leopold Staff, Marja Grassek, Wacław Wolski, Bronisława Ostrowska, Sawitri, Stan. Wierzbicki, Eugenjusz Popoff, Inakowiczówna, Melanja Czarłowska — przychylni się do obozu demokratyczno — niepodległościowego, popierającego tworzącą się w Polsce już w czasie tej wojny własną państwowość.

Wszystko tedy, co na emigracji wschodniej intelektualnie stało najwyżej, wszyscy niemal profesorowie Polacy, wszyscy, prócz Makuszyńskiego, poeci i ogromna większość publicystów, literatów, polityków, historyków, prawników, ekonomistów — przeciwstawiała się stanowczo kierunkowi warszawskiego Koła międzypartyjnego i petersburskiej Rady Zjednoczenia międzypartyjnego.

Przytoczyłem umyślnie szereg nazwisk, ażeby nie być posądzonym o gołosłowność.

Nie ulega wątpliwości, że polityka N. D. miała swoich zwolenników na emigracji wschodniej tylko w szczupłym gronie wybitnej inteligencji. Poza tem propagowali ją wśród bezpartyjnych i apolitycznych zastępów ogromnie zreczni i ruchliwi studenci i absolwenci lwowscy, w rodzaju pp. Karliczków i Wierczaków, którzy z wielką umiejętnością rzucali na wiecach najnowocześniejsze hasła partyjny, oraz różni funkcjonariusze C. K. D. i L. K. R., uważający zapewne pracę uświadamiającą za swój wobec chlebobadawców święty obowiązek.

Opieka nad dzieckiem i matką.

„Wychowanie dzieci powinno być określone prawem” — pisał ongi Sniadecki.

Potrzebę opiekowania się dziećmi takiego, by z nich wyrastali dzielni obywatele kraju — odczuwali już w czasach starożytnych Spartanę — ale dopiero w ostatnim wieku rządu niektórych państw cywilizowanych zaczęły się opiekować wychowaniem dzieci na pożytek kraju.

Tę potrzebę uznał nowy rząd państwa polskiego; ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy opiekę nad dzieckiem polskiem postawiło jako jedno z pierwszych zadań swoich i utworzyło osobny wydział opieki nad dzieckiem i matką, który dążyć będzie do tego, aby dziecko polskie nie zbacało na manowce, skutkiem braku dobrej opieki rodzicielskiej, aby nie karłowaciało z przyczyny braku środków, lecz przeciwnie, aby z młodego pokolenia wyrastali dobzy obywatele.

Dzięki konferencji, na którą zaprosił przedstawiciela redakcji naszego pisma, mieliśmy sposobność dowiedzieć się, jaki plan działania zakreślił sobie naczelnik wspomnianego wydziału, b. lekarz łódzki, dr. Schoenaich.

Wydział opieki nad dzieckiem i matką zamierza w działalności swojej kierować się pięciu głównymi zasadami.

Pierwszą zasadą ma być to, że opieka nad dzieckiem należy w pierwszej linii do rodziny, względnie do matki, a dopiero gdy ona nie wie jak dziecko ma wychowywać na dobrego członka społeczeństwa, lub gdy wychowywać go należy nie może, nie chce, albo nie posiada odpowiednich środków, obowiązek matki wobec dziecka winno przejść społeczeństwo w swoim własnym dobrze zrozumianym interesie.

Z tego poglądu wynika, że nie należy odbierać dziecka matce, lecz pozostawić je pod jej opieką, ale pod kontrolą rządu, do zakładów zaś wychowawczych publicznych, czy poprawczych oddawać, gdy dziecko jest pozbawione opieki rodzicielskiej, lub gdy opieka ta jest złą.

Drugą zasadą ma być: niema dobrej opieki nad dzieckiem bez równoczesnej opieki nad jego matką. Należy więc ułatwić matce dobrą opiekę nad dzieckiem i dopiero wówczas gdy ona obowiązku tego należycie spełnić nie może, dziecko jej odebrać.

Trzecia zasada: Nie urząd, nie zakład wychowawczy, lecz człowiek, gotów do udzielenia pomocy dziecku może pokierować należycie jego wychowaniem. Z tego wynika, że przede wszystkim należy przygotować niezbędny zasób sił wychowawczych, urządzić zakłady odpowiednie, ochronki i t. d., popierać instytucje społeczne, zajmujące się opieką nad dziećmi, wyszukać siły niewiast polskich, które z takim zapałem i z poświęceniem tak wielkim pracują dla dobra nieszczęśliwej dżiatwy.

Czwarta zasada: Opieka nad dzieckiem winna być zdecentralizowana do do miejsca i kierownictwa, lecz kontrola nad nią scentralizowana w organizacji rządowej, która ma sprawować dozór naczelnny i nakreślać kierunek główny.

Piąta zasada: Opieką winny zajmować się władze państwowe, samorządowe, oraz społeczne instytucje ubezpieczeniowe, gdyż państwo nie może brać wszystkiego w swoje ręce, przeciwnie musi ono cały naród wzywać do pracy wspólnej nad wychowaniem przyszłych współobywateli.

Dotychczas niestety — zaznaczył to dr. Schoenaich — obowiązek swój pod tym względem spełniał w Polsce tylko wielki przemysł, mimo trudności, stawiane przez władze rosyjskie — mało zaś pomocy udzielali nasi możni.

Stosownie do zakreślonych zadań swoich wydział opieki nad dzieckiem i matką zamierza pracować według planu następującego:

- a) organizować opiekę nad dzieckiem i matką w całym państwie,
- b) sprawować nadzór i kontrolę nad stowarzyszeniami społecznymi i wogóle nad wszelkimi instytucjami, zajmującymi się opieką nad dzieckiem,
- c) badać stan opieki i warunki zdrowotne,
- d) wydawać instrukcje, plany, statuty, urządzić odpowiednie wystawy,
- e) udzielać wskazówek i rad władzom samorządowym, oraz instytucjom społecznym czy prywatnym, utrzymywac z nimi stałe stosunek, urządzić zjazdy i konferencje działaczy na polu opieki nad dzieckiem.
- f) wydawać normy prawno — administracyjne w zakresie opieki,
- g) udzielać pomocy finansowej odpowiednim zakładom i instytucjom o znaczeniu ogólnym — krajowym, które będą znajdowały się pod kontrolą władz państwowych,
- h) zajmować się propagandą, mającą na celu szerzenie wiadomości o tem, jak dziecko wychowywać należy, jak się to dzieje w Anglii, której konstytucja przepisuje opiekę nad dzieckiem i zasztegu mu prawo, czego w innych państwach Europy niema.

Aby wykonać należycie swój program, wydział opieki nad dzieckiem i matką musi w najbliższej przyszłości stworzyć własne wzorowe zakłady wychowawcze, któreby obok wychowywania dzieci, pozbawionych dobrej opieki rodzicielskiej, równocześnie przygotowywały wzorowych wychowawców i pielęgniarzy.

Prócz tego wydział zwraca baczną uwagę na ważny dział opieki nad podzręczkami i dziećmi występniemi.

Wykonanie programu zakreślonego wymagać będzie kosztów olbrzymich, to też p. minister dr. Chodźko uzyskał już u rządu naszego kredyt na ten cel w sumie dziewięćciu milionów marek rocznie.

Kredyt ten zapewne nie wystarczy, ale

Byba wolno mieć nadzieję, że społeczeństwo polskie nie poskapi ofiar na wykonanie dobre planu, który ma na celu wychowanie politycznych obywateli kraju, wypalenie banalityzmu i bolszewizmu w zarodku.

Aby uniknąć błędów w działalności wydziału opieki nad dzieckiem i matką, błędu jak łatwego w nowym zakresie działalności publicznej, ministerjum powoła do pomocy radę, złożoną z przedstawicieli najpoważniejszych instytucji społecznych, która udzielałabędzie swojej opinii co do kierunku działalności wydziału, jak i co do udzielania zasiłków poszczególnym instytucjom.

Nadto powoływane będą komisje znawców. Pierwsza taka komisja zajmie się sprawą opieki nad dziećmi występnymi.

B. F.

O Paryż.

Genewa, 15 czerwca.

Z nad granicy francuskiej donoszą: Nastroj w Paryżu panuje nadzwyczaj przykry. Powodzenie wojsk niemieckich wywołuje tu panikę. Ludność traci coraz bardziej zaufanie do kierownictwa, oraz do gen. Focha, o którym sądzono, że stanowczo przeszkodzi posuwaniu się Niemców naprzód.

Z kół kierowniczych wzmówiono w lud, że Niemcy mogą zwyciężyć tylko Anglików, Francuzi zaś są niezwyciężeni. Tymczasem szczytowość przynosi co innego.

Sukcesy pod Noyon odniesione nad Francuzami zachwiały tę wiarę. Zwała się więc z jednych na drugich; wzmagają się tarca między Anglikami i Francuzami. W pewnych kołach liczą się z możliwością upadku Clemenceau.

W kołach armji panuje również zaniepokojenie. Już się nie mówi o jeszcze trzyletnim trwaniu wojny, lecz wyczekuje jaknajrychlejszego jej końca.

Kopenhaga, 15 czerwca.

Z Paryża donosi „Berlingske Tidende“: Wielka ilość członków Rady miejskiej wyraziła życzenie zebrania się na osobną konferencję, celem zastanowienia się nad sprawą obrony zagrożonej stolicy.

Zgodzono się na zwołanie specjalnego posiedzenia Rady miejskiej wspólnie z członkami Rad miejskich najbliższych miejscowości. To posiedzenie ma się zastanowić nad sprawą opróżnienia miasta, zabezpieczenia skarbowi sztuki, wogóle nad wszystkimi sprawami, podpadającymi pod kompetencję Rady miejskiej.

Genewa, 15 czerwca.

Deputowani departamentów Sekwany i Oizy, oraz Sekwany i Marny zastanawiali się na odbytej specjalnie w tym celu konferencji nad sprawą obrony Paryża. Wysłuchano sprawozdania delegacji, która w tej sprawie bawiła u Clemenceau. Ten zapewnił delegatów, że mogą liczyć na najzupełniejsze poparcie rządu. Wypracowano program obrony stolicy, powołując różnych członków konferencji na specjalne stanowiska celem doprowadzenia programu do skutku. W porozumieniu z prezydentem ministrów ma deputowany Groussier zakomunikować uchwały konferencji „Komitetowi obrony Paryża“.

Z powodu utworzenia nowego komitetu zapanowało wzburzenie w paryskiej radzie miejskiej i w Radzie Generalnej dep. Sekwany. Członkowie tych instytucji uważają że komitet zakres ich działania uszczupli. Odnosili się też w tej sprawie do prezydenta ministrów, który ich co do tego uspokajał. Komitet ma zajmować się wyłącznie wojskową stroną problemu nie zaś sprawami natury administracyjnej.

Organ Clemenceau „L'Homme Libre“ pisał w tej sprawie: „Tak jak Gallieni tak samo chce i Clemenceau bronić Paryża; złożył więc dlatego osobny komitet, ażeby obóz obrony Paryża uczynić jaknajrychlej zdolnym do obrony.“

Z parlamentu rumuńskiego.

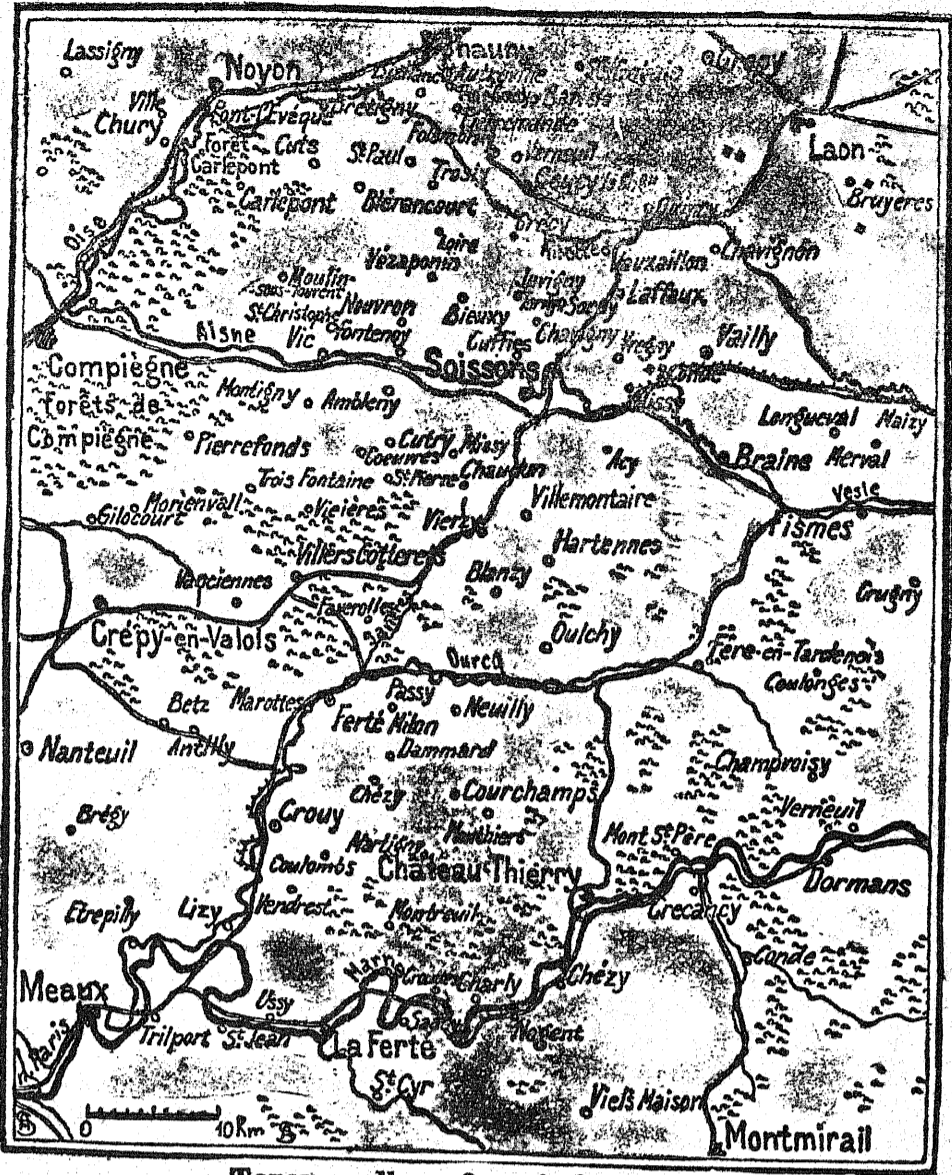
Bukareszt, 14 czerwca.

Bawiący w Bukareszcie członkowie rządu rumuńskiego ustalili na konferencji, odbytej pod przewodnictwem Marghilomana, tekst nowej tronowej króla. Mowę tę wygłosi król w poniedziałek na otwarciu parlamentu.

Żądania ukraińców.

Wiedeń, 14 czerwca.

Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu ukraińskich posłów do parlamentu, powzięto jednogłośnie rezolucję, żądającą ze względu na najnowsze postanowienia polskie, wzajemian za współpracę ukraińców w parlamencie, zapewnienia, że traktat brzeski będzie w całości przeprowadzony i że zostaną spełnione żądania narodu ukraińskiego w Austrii, wymagające utworzenia osobnego ukraińskiego kraju koronnego, składającego się z ukraińskich części Galicji i Bukowiny.



Teren walk na froncie francuskim.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 16 czerwca.

Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta.

Na południowym zachodzie od Mery i na południu od Bethune odrzucone zostały w walce ręcznej częściowe ataki angielskie, przy których wróg wtargnął do naszych linii przednich na zachód od Locon.

Na pozostałym froncie ograniczyła się działalność piechoty na potyczkach wywiadowczych.

Walka artyleryjska ożywiła się nad wieczorem na północy od Lys, na północy od Scarpe i z obydwu stron Somme.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Drobne utarczki piechoty na polu walk na południowym zachodzie od Noyon.

Na południu od Aisne trwa ożywiona działalność bojowa.

Atak francuzów na Domiers został odparty przez kontratak w kierunku wzgórza na zachodzie od Domiers.

Również załamał się wśród obfitych strat atak skierowany na nasze linje w lesie Villers-Cotterets.

Por. Menkhoff odniósł 34 zwycięstwa napowietrzne.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

Sytuacja parlamentarna w Austrii.

Wiedeń, 16 czerwca.

Dnia 12 b. m. odbyło się posiedzenie Rady ministrów, któremu przypisują wielkie znaczenie w kołach parlamentarnych. Wiadomo — podaje „Deutschböhmisches Korrespondenz“ — że kilku członków gabinetu dr. Seidlera oświadczyło, iż nie chcą bezwarunkowo dłużej rządu bez parlamentu i nie zgodziliby się bezwzględnie na rządy paragr. 14. Z powodu uchwał krakowskich zmalały widoki zebrania się parlamentu. Idzie teraz o to jak długo rząd jeszcze będzie mógł utrzymywać się bez parlamentu. To jest obecnie najbardziej aktualną sprawą.

W dobrze poinformowanych kołach niemieckich słychać, że gabinet dr. Seidlera mimo wypadków z dni ostatnich pozostanie i że parlament przed jesienią nie zostanie zwołany. Nie jest wykluczone, że gdyby miał wejść w życie § 14, natenczas kilku członków ustąpi z gabinetu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie ministrów rolnictwa i handlu.

Ustąpienie ministra spraw wewnętrznych należy przypisać mieszczańskim partjom niemieckim, które wcale nie były zadowolone z jego urzędowania.

Pod Compiègne.

Wiedeń, 15 czerwca.

Korespondent „Neue Wiener Journal“ donosi:

Z urzędowego źródła wojskowego dowiedziałem się co następuje: Natarcie armji generała Hutlera w dniu 9 czerwca nie zakończyło przeciwnika nieprzygotowanego. Francuzi liczyli się widocznie z możliwością ataków niemieckich, gdyż na skrzydłach ich szykowano się właśnie do ataku.

Nieprawdopodobnem wydaje się wprost, by armja, będąca gotową do ataku, dała się, jak to miało miejsce, wyprzeć ze swych stanowisk i odrzucić na znaczną głębokość.

W celu należytego spotkania sukcesu niemieckiego, Francuzi usiłowali odzyskać wzgórze na południu od Noyon. Kontrataki ich nie odniosły jednak zamierzonego skutku. Nie mogąc stawić oporu atakowi niemieckiemu, Francuzi opuścili wysunięte stanowiska pomiędzy Oise a Aisne. Ponieważ uczynili to pod silnym naporem Niemców, ponieśli znaczne straty.

Również na nowych stanowiskach Francuzi nie będą mogli utrzymać się dłużej, albowiem posiadają za sobą rzekę Aisne, oraz front na wschodzie, w okolicy Soissons, wobec czego znowu powstały kleszeczki, które zacieśniają się coraz bardziej wskutek stałego, ciągłego narastającego naporu Niemców.

Dalsza niepewność sytuacji Francuzów objaśnić się daje tem, iż Francuzi absolutnie nie wiedzą, do czego dążą Niemcy. Jest dla nich wielką zagadką, czy Niemcy skierują swój nacisk na południe, czy też na zachód. Z tego powodu generał Foch musiał rozproszyć swe rezerwy. Skierowano je przede wszystkim w kierunku Compiègne. Utrata węzła kolejowego w Compiègne byłaby dla Francuzów ogromną klęską. Compiègne oddalone jest obecnie od frontu niemieckiego o niecałe 10 klm. i znajduje się w ogniu artylerji niemieckiej. Zajęcie Compiègne jako punktu węzłowego byłoby dla generała Focha niedogodnem szczególnie z tego powodu, iż musiałby on dalej na tyłach budować linje kolejowe, magazyny i stacje wyładunkowe, co w dzisiejszych warunkach jest niesłychanie trudne.

Otwarcie wystawy.

Berlin, 15 czerwca.

Jego królewska wysokość księża Fryderyk Wilhelm Pruski otworzył dzisiaj w południe w gmachu Akademji Królewskiej Sztuk Pięknych w obecności wielu gości wystawę inflancką.

Zatopienie statku holenderskiego.

Berlin, 15 czerwca.

Według doniesień prasy holenderskiej zniszczony został w niedzielę rano prawdopodobnie przez ogień artyleryjski łodzi podwodnej, holenderski parowiec „Helena“, przyczem strzał zranił 3 ludzi z załogi.

Blizsze szczegóły są dotychczas w Berlinie nieznanne, ale zatopienie, jeżeli idzie o niemieckie siły zbrojne morskie, odbyło się napewno poza strefą wolną, gdyż takowa jest przez nas pilnie przestrzegana.

Bolszewicy w Chabarowsku.

London, 15 czerwca. (Telegram W. A. T.)

Z Tokio donoszą pod datą 11-go b. m. do „Daily Mail“, iż podług wiadomości dziennika „Yamato“ bolszewicy ogłosili stan oblężenia w Chabarowsku, leżącym przy kolei syberyjskiej i na całym terenie Dalekiego Wschodu.

Również powołano pod broń Czerwonią gwardję, do której wolelono wszystkich robotników, pozostając od 18-go roku życia. Bolszewicy prowadzą zaciętką walkę z kontą z rewolucjonistami.

Posrednictwo pokojowe Holandji.

Rotterdam, 15 czerwca.

Posłowie holenderscy złożą w dniach najbliższych oświadczenie, domagające się rychłego posrednictwa pokojowego ze strony rządu holenderskiego. W związku z tem prezes parlamentu odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych, Londonem. Minister odpowiedział, że nie może służyć stanowczych w tym kierunku objaśnień, zapewnił jednak delegację, iż rząd w tej kwestji bezustannie trwa w usyjnem stanowisku.

W lesie Villers-Cotteret.

Genewa, 15 czerwca.

Od 24 godzin las pod Villers-Cotteret znajduje się wśród ognia artylerji niemieckiej. Komunikat Biura Havasa ogranicza się za zapewnieniem, iż dotychczas żaden z batalionów leśnych nie bierze udziału w bitwach znajdujących się w tem położeniu, że może przeszkodzić wdarciu się Niemców do właściwego obszaru leśnego.

Angielska rada wojenna.

Haga, 15 czerwca.

Holenderskie „Nieuwsburo“ donosi: Wysłanczy Indji, którzy mają wziąć udział w radzie wojennej przybyli już do Londynu. Jest to mianowicie drugie posiedzenie, o czem w historii tej instytucji. Rada odbywa posiedzenia stale; uczestniczą w nich prezydent ministrów, ministrowie kolonij i Indji, jak również pierwszy lord marynarki.

W czasie trwania narad ma pozostać „Rada“ najwyższą egzekutywą w państwie. Obrady są tajne. Równocześnie mają odbywać się konferencje pod przewodnictwem ministra kolonij.

Charakter tych konferencji jest tylko natury doradczej. Głównym przedmiotem obrad kwestja niemieckich kolonij. Inicjatywa w tym względzie wyszła z kół australijskich, które nie chcą supremacji Niemiec na wschodnich Polinezji.

Sprawa polska.

Wiedeń, 15 czerwca.

„Der Neue Abend“ donosi z Berlina z kiejcej strony parlamentarnej, że wizyta hr. Buriana w Berlinie nie stworzyła żadnej nowej sytuacji w sprawie polskiej.

Wymiana zdań, która się obecnie odbywa, służyła wyłącznie do poznania stanowiska, jakie obie strony w sprawie polskiej zajmują.

Admirał Kolczak walczy z bolszewikami.

London, 15 czerwca.

„Daily Mail“ donosi z Tientsinu pod datą 3-go b. m., że admirał Kolczak na czele oddziału Chińczyków i kozaków maszeruje Chabina ku granicy chińskiej nad Amurem. Ma on zamiar powstrzymać pochód bolszewików na zachód.

Jenci w Rosji.

Berlin, 15 czerwca.

(Telegram W. A. T.) Biuro Wolffa donosi ze Sztokholmu: Podług wiadomości otrzymanych z wiarygodnego źródła, konsulowie koalicyj w Omsku usiłują przeszkodzić transportowaniu jenców wojennych niemieckich i austriacko-węgierskich.

Ludność rosyjska również podobno niechętnie okiem patrzy na wyjazd jenców wojennych do ich ojczyzny, gdyż ma nadzieję, iż w ten sposób okaże pomoc w walce przeciw Jankom.

Na marginesie chwili.

Warszawa, 15 czerwca.

A jednak to jest okropne. Najlepsze, najbardziej twórcze siły intelektualne w Polsce państwowej słabną, wyczerpują się, marnieją, gorknieją. Nikt o nie nie dba.

Wydają się zbyt, obiektem zbędnym. Górą są — paskarze!

Patrzmy, co się dzieje! Wymyślamy powszechnie na bolszewizm rosyjski, który wypowiedział wojnę inteligencji. Wydaje się to nam, słusze, niekulturalne i dziłkie, raczej cohnięciem wstecz, niż posunięciem naprzód społeczności ludzkiej.

Ala tam, w Rosji, jest bądź co bądź wielki przewrót społeczny, wielkie przetasowanie wartości. Naturalnie, nieudolne, skrzywione, doktrynerskie.

A u nas? Inteligencja spada w Warszawie do nizin społecznych nie z powodu „programu”, lecz z powodu nędznego użyczenia i szalonej drożyzny. A nikt za nią nie tworzy, prócz — paskarstwa.

Boże! Boże! Ustąpimy wszyscy dla dobra Ojczyzny, będziemy się karmili korzonkami, chodzili w łapciach, nawet papierowych i dziurawych butach.

Lecz chcemy widzieć, że tego wymaga dobro Ojczyzny, że tak potrzeba, ażeby Ona narodziła się i dała nam dach, opiekę i — szacunek sąsiadów.

Niech wieją wichry w naszych poddaszach, niech skwierczy żołądek. To nie. To chwila. Przemienie.

Ala niech nie będzie wśród nas wyzysku brata przez brata, niech w najtragiczniejszym dziejowym momencie nie opływają w złoto jedni, gdy inni — giną z głodu!

Trzeba unormować stosunki kieszeni i brzuchów. Bo grozi nam — w przeciwnym razie — zanik wszelkiego ducha, obniżenie się aspiracji moralnych, wyczerpanie sił, co z mocy swej inteligencji i swych doświadczeń, w dniach niewoli przeżytych, — są jednak siłami o wiele dla przyszłości Ojczyzny produktywniejszymi, niż — paskarze.

A ich pełno dookoła. Rośnie wszystko w cenie. Produkuje chłop, a paskarz jego produkcję podnosi do 500%. Idzie gra. Nie o produkty, lecz o ceny fikcyjne. Gra o fikcje — nie moralne, lecz najnikczemniej — materialne.

Kto temu może przeciwdziałać? Gdzie osioja nasza przeciw tym rozdźwiękom, przeciw tym machinacjom?

Tylko — w Rządzie polskim! Chcemy widzieć jego mocną dłoń. Niech się opiekują pracą, bo to najszybszy atrybut nietylko ludzkości, ale i wszechświata. Pracują gorliwie mrówki, pracują mozolnie pszczoły, pracują konie i woły, pracuje cały wszechświat.

W środowisku własnym, swoim, dopuszczamy lekkie i obojętne do panoszenia się zupełnie sztucznych, antyprzyrodzonych wartości. Dopuszczamy do panoszenia się spekulacji, do zwalczania przez najniższe instynkty — instynktów najwyższych i najszybszych.

Powiedzmy sobie — dosyć! W niewoli wrogiej i nikczemnej nie możemy mieć możliwości walczenia otwartego o nasze narodowe dostojności moralne.

Dziś — mamy ku temu możliwość. Niech Rząd polski szuka indywidualności młodych, a nie jeno satelitów słabych i pod-

nożków uniożonych. Tylko na pracowitych, mocnych i twórczych ludziach można oprzeć przyszłość Ojczyzny.

Praca, jej umiejętność i jej umiowanie — to zasadniczy problem pomyślności narodu i państwa.

Starża.

Działalność „Straży Kresowej”

Wzmoczenie życia polskiego we wszystkich jego obławach przez ożywienie istniejące i stworzenie nowych, o potrzeby życia opartych, instytucji — oto główne prace „Straży Kresowej” w zagrożonych powiatach.

Na pierwszy plan wysunęło się szkolnictwo, ta najważniejsza gałąź życia narodowego. Pod tym względem, dzięki energicznej działalności inspektorów szkolnych, krzątaniu się miejscowego społeczeństwa i pomocy „Straży Kresowej”, zrobiono sporo. Dziś już zagrożone powiaty posiadają liczną szkołę, zdolną do objęcia powszechnego nauczania i bezwzględnie szkolnictwo w tych zakątkach stało lepiej, niż w innych powiatach Królestwa. Dość wspomnieć, że jedna szkoła wypada na 720 mieszkańców, na 1,000 mieszkańców uczy się 103 i jedna szkoła znajduje się na terenie 13 wiorst kwadratowych, kiedy nawet w Galicji na 14,5 km. kwadr.

Wiele też zrobiono, jeśli chodzi o dobór sił nauczycielskich — sprowadzono okazałą liczbę nowych, fachowych nauczycieli i nauczycielek. Pomyślano też o lepszych warunkach materialnych dla nauczycielstwa przez przyznanie pięćdziesięciu koron dodatku do pensji. Uczyniło to i tak poważną sumę około 40,000 koron miesięcznie, którą „Straż Kresowa” ze swych funduszy wypłaca. Ostatnio rozpoczęła została przez czynników lokalnych „Straży Kresowej” akcja, zmierzająca do uchwycenia gminnych, zapewniających nauczycielom ordynaryj. Zapewniliby to nauczycielom znaczny byt materialny, pozwalając im na bardziej wyżytoną pracę oświatową a szczególnie na solidne prowadzenie kursów dla analfabetów i ochronek dla dzieci, prace do których „Straż Kresowa” przykłada dużą wagę i które są już w toku.

Wydatki na inne działy szkolnictwa, jak biblioteki, kursy dla nauczycieli, bursy przy szkołach, odczyty i t. p. pochłonęły poważne sumy, bo przeszło 100,000 koron, które „Straż Kresowa” w akcję szkolną włożyła.

Poza szkołami, kursami dla analfabetów i ochronekami dla dzieci w toku jest także praca w kierunku stworzenia ruchomych bibliotek, zakładanie czytelni i domów ludowych. Ostatnio rozpoczęto uświadamiającą akcję odczytową, prowadzoną przez fachowych prelegentów.

Równoległe z pracą oświatową idzie także akcja ekonomiczna, mająca na celu pokrycie wspomnianych powiatów siecią kółek rolniczych, kas pożyczkowo-oszczędnościowych, sklepów spożywczych, straży ogniowych i wielu innych instytucji. W tym celu „Straż Kresowa” weszła w porozumienie z centralami tych organizacji, aby prace prowadziła wspólnie i wzajemnie się wspomagała. Wyznaczyła też pewną kwotę na instruktorskie kółka rolniczych w zagrożonych powiatach, oraz ustanowiła instruktora do straży ogniowych. Założono kilka nowych straży ogólnych, powstały kursa pożarnicze w Tomaszowie i są nadal projektowane w każdym powiecie.

Współpraca „Straży Kresowej” z wspomnianymi instytucjami dała już pewne owoce a przede wszystkim na terenie kółek rolniczych. Wprawdzie jeszcze przed wojną na Chełmszczyźnie było sporo kółek, częściowo zamary one jednak pod

ciężarem wojny, konieczne więc było ich ożywienie. Instruktory kółek wraz z członkami „Straży Kresowej” nietylko w tym kierunku działali, ale założyli szereg nowych kółek rolniczych.

Pod koniec maja dzięki inicjatywie centrali kas pożyczkowo-oszczędnościowych odbędzie się w Zamościu kurs dla rachmistrzów. W zorganizowaniu tego kursu bierze silny udział „Straż Kresowa”, obsyłając je słuchaczami z Chełmszczyzny. Projektowany jest także ściślejszy kontakt z pracą kół poratowania kas oszczędnościowo-pożyczkowych.

Dzięki porozumieniu z lubelskim Związkiem Słow. spożywczych rozpoczęła została akcja celem powiązania wszystkich stowarzyszeń spożywczych w całość organizacyjną, urządzenie powiatowych konferencji słow. społ., oraz kursów dla członków zarządów i komisji lustracyjnych wspomnianych powiatów.

Pomyślano także o odbudowie wsi, zniszczonych, a specjalnie na Chełmszczyźnie przez wojnę. W porozumieniu z Patronatem Słow. budowlanych wysłano na kresy czterech instruktorów budowlanych; pensje instruktorów, oraz ich rozjazdy pokrywa „Straż Kresowa”.

Nie można także pominąć usiłowań „Straży Kresowej” koło parcelacji majątków. Akcja ta, mająca na celu wzmoczenie polskiego żywności na kresach, choć nie prowadzona jest przez „Straż Kresową”, jednak silny współdziałanie w niej biorą wybitni członkowie „Straży Kresowej”, a przede wszystkim niektórzy członkowie Głównego Zarządu. Dała ona już pewne rezultaty — zostało rozparcelowanych 30 wiorst, pięćdziesiąt się parceluje, a spodziewana jest w najbliższych czasach podaż przeszło stu wiorst.

Uwzględniając potrzeby religijne ludności, która długie lata cierpiała za wiarę i stopiła swe uczucia religijne z uczuciami polskimi, „Straż Kresowa” wspomaga swymi funduszami zniszczone, a restaurujące się kościoły i kaplice.

Podjęła też „Straż Kresowa” kroki na polu wydawniczym. Dwutygodnik „Głos ziemi Chełmskiej”, finansowany przez „Straż Kresową”, oraz cały szereg broszur o Chełmszczyźnie, które w świat już wyszły i wydają, wydawnictwo narodowościowej mapy Chełmszczyzny i Podlasia, które się niebawem ukaze, oraz kilka zaprojektowanych wydawnictw — oto dorobek na tem polu. Poza „Straż Kresową” ukazują się w Zamościu „Kronika powiatu Zamojskiego”, która też niebawem wejdzie w bliższy kontakt ze Strażą Kresową.

Poza urządzeniem święta 3-go Maja w Chełmie, które głośnym echem odbiło się w zagrożonych powiatach, Straż Kresowa podejmowała jeszcze szereg drobniejszych kroków. Wszystkie one, jak i wyliczone powyżej prace, zmierzały do ożywienia życia polskiego i do rozkrzewienia go w najrozmaitszych kierunkach. Baczono tylko pilnie, by nie szła ona po linii teorii lub doktryny, lecz po drodze wymagań życia i potrzeb ludności. Dlatego to najściszej nacisk położono na szkolnictwo, oświatę i działalność ekonomiczną. Główny Zarząd „Straży Kresowej” przekonany był bowiem, że szkoły, kółka rolnicze, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i t. d. — to najścisłe placówki narodowe, w których mowa, duch i idea polska będą niepodzielnie panować i które oprą się wszelkiej agitacji antypolskiej. Wzmacniają one nietylko nasz organizm gospodarczy, ale zarazem krzewią i polskość.

Nie więc dziwnego, że praca „Straży Kresowej”, baczna zresztą na wszystkie potrzeby życia, odbywała się przedewszystkiem w tym kierunku.

Montdidier—Reims.

W ciągu ostatniego miesiąca na zachodnim terenie walk rozwinęła się potężna akcja bojowa, rozgrywająca się obecnie na froncie Montdidier — Chateau — Thierry — Reims, liczącym około 200 km. szerokości.

Po ofensywie niemieckiej w kierunku Amiens i Ypres, na terenie zachodnim nastąpił spokój, który trwał około trzech tygodni. W ciągu tego czasu naczelne kierownictwo wojsk niemieckich przygotowywało się do zadania przeciwnikom zachodnim nowego potężnego ciosu. W głębokiej tajemnicy dokonano dylokacji wojsk, wzmocniono je siłami przybyłymi z frontu wschodniego, nagromadzono odpowiednią ilość dział, amunicji, samochodów opancerzonych i przygotowano na tyłach oddziały techniczne, które miały za zadanie przywracanie linii komunikacyjnych, zniszczonych przez Francuzów i Anglików podczas oczekiwanego ich odwrotu.

Generalissimus koalicyjnych sił zbrojnych, generał Foch, przeczuwał zbliżającą się chwilę wznowienia ofensywy niemieckiej, nie mógł jednak, pomimo wszelkich usiłowań stwierdzić, w którym miejscu nastąpi uderzenie. Powszechną uwagę zwrócono na front Ypres—Bethune i Arras—Amiens—Montdidier, przypuszczano bowiem, iż właśnie tutaj zechcą Niemcy kontynuować swe operacje wojenne w celu storsowania drogi do Dunkierki i Calais, oraz, w celu wdarcia się pomiędzy wojska francuskie i angielskie. Ażeby temu zapobiedz i oprzeć się skutecznie wobec ataków niemieckich, generał Foch skoncentrował w okolicy Amiens i Arras znaczną potęgę zbrojną, wzmacniając ją jeszcze licznymi oddziałami armii rezerwowej, zgromadzonej z wielkim trudem w okolicy Paryża.

Chęć widocznie wybadać siły niemieckie, Francuzi przeszli do ataków w okolicy wzgórza Kemmel, oraz pomiędzy Amiens a Montdidier. Wojska niemieckie zachowywały się tutaj powściągliwie i ograniczały się tylko na odparciu tych ataków.

Rozpoczęty niebawem ogień artylerji niemieckiej na froncie Anizy (na południu od Laon — Chevregny — Corbeny zwiastował nadejście chwili wznowienia ofensywy niemieckiej. Dnia następnego grupa wojsk niemieckich następuje tronu ruszyła naprzód i po zwycięskiej walce przelamała przednie stanowiska angielsko-francuskie, poczem, w szalonym ataku zdobyła wzgórze Chemin des Dames. Zbudowany w ciągu czterech lat wojny front francuski runął za jednym zamachem, a nagromadzone w dolinie Aisne niezliczone zapasy broni, amunicji i żywności, stały się łupem Niemców.

Poprowadzona przez grupę następcy ironu ofensywa rozwijała się w szalonym tempie. W kilka dni wojska niemieckie doszły do rzeki Vesle i poczęły rozszerzać atakowany front w kierunku zachodnim i wschodnim. Pomimo zwycięskiego oporu Francuzów, siła ataków niemieckich nie zmniejszała się ani na chwilę i, w ciągu bardzo krótkiego czasu wojska niemieckie otoczyły na lewym swym skrzydle twierdzę Reims, na prawem zdobyły ważny punkt węzłowy i strategiczny Soissons, zaś w centrum przekroczyły Vesle, zajęły Fismes, poczem ruszyły dalej na południe przez Fère en Tardenois aż nad Marne, gdzie zajęły Chateau Thierry. Na tem skończyła się pierwsza faza ofensywy niemieckiej. Nastąpił kilka dni odpoczynku.

Francuzi ze wszystkich stron ścigali pospiesznie posiłki, a generał Foch wysłał na plac boju resztki swej armii rezerwowej, aby

S. p. ks. arcybiskup Symon.

Dobrym z biurka fotografję i długo się w nią wpatruje. Mała to pamiątka na całe życie po zgasłym s. p. arcybiskupie Franciszku Albinie Symonie. Fotografja zdjęta przed trzema laty, przedstawia wnętrze wielkiej sali w „prałatówce na dole”. Na tle wspaniałego gobelinu, przedstawiającego Żydów, pokazujących Aleksandrowi Wielkiemu prociwo o wielkim zdobywcę, odbija przepięknie postać arcybiskupa w otoczeniu „swoich” księży marjańskich, jak nas chętnie nazywał. Oblicze o rysach wyrazistych, jakby z kamienia ciosanym, dziwnie jakieś dobronliwe; poznać łatwo, że to przyjaciel szczerzy i serdeczny, więc, powiedzieć można: ojciec „swojej gromadki”. — Jest w nim jednak coś, z czego nielutrodo wywnioskować, że to człowiek nietylko z sercem, dziwną ojcowską dobrocią i wyrozumiałością, ale i z energią i niezłomnością godną Atanazyów czy Bazylejów.

I tak go sobie zachowują nazawsze w pamięci: ojciec i przyjaciel dobronliwy, nieugięty zarazem w swych zasadach, przekonaniach i dążnościach vir Dei. Tak go oceniali ci, co go mieli zaszczyt tu znać w Krakowie i z nim kilka lat obcować, jak i ci, co patrzyli na jego działalność jako profesora i wychowawcy, biskupa i wygnańca. Bo takimi torami szło właśnie i jego życie, jak i wielu innych biskupów pod rządami caratu.

W 23 roku życia poświęcony na kapłana (1864) zaszczycony stopniem doktora św. teologii w uniwersytecie monachijskim, gdzie siedział u stóp takich mistrzów, jak Hanneberg i Döllinger, zostaje zaraz prefektem a-

lumnów w Petersburgu. Zapatrzony w swój ideał: wychować kapłanów uczonych i pobożnych, wszystkich sił ducha i serca używał, by jego wychowanek kierowali się na kapłanów w myśl zasady francuskiego ascety (Arvisseña): „sacerdos es non debes lucere tantum, quod vanum est, neque ordine tantum quod parum est, sed lucere et ordine quod perfectum est”. Trzeba słuchać opowiadań jego uczniów i wychowanków, by zrozumieć, dlaczego oni mieli mało powiedzieć: cześć — ale istny kult jego osoby.

Od roku 1867 — 1891 (z przerwą 7 lat od 1877 — 1884) był profesorem kolejno archeologii biblijnej, historii Kościoła i prawa kanonicznego w akademii duchownej, od roku 1884 był jej rektorem. W tym czasie powstała znaczna część cennych jego dzieł historycznych. Lata jego rektoratu, to najświetniejszy okres tej najwyższej uczelni katolickiej w Rosji. Nowy plan studjów to jego dzieło, wyszukanie i powołanie sił profesorskich, oto jego ideał. Liczni jego uczniowie, dziś wybitne zajmujący stanowiska, w żywej zachowują pamięci jego wykłady np. egzegezy i archeologii, w których był specjalistą. Tak więc już jako profesor działa owocnie dla Kościoła katolickiego i polskości w Rosji. W większej jeszcze mierze, gdy (1891) został mianowany biskupem zenopolitańskim i sufraganiem mohylowskim. Tu się otwarło dla niego olbrzymie pole pracy, na którym mógł zużytkować swą energię, swój głęboki rozum i doświadczenie życiowe. Krzepił więc ducha katolickiego i polskiego na kresach północno-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w ziemach białoruskich, Inflantach) wizytując djeceże, głosząc kazania, bierząc i t. d. Nawet rodaków rozproszonych w rdzennej Rosji otoczył swa ojcowska

opieką. Widział go miasta Archangielsk, Twer, Riazan, Tuła i inne, gdy konsakrował w nich katolickie kościoły. A umiał ten energiczny i roztropny biskup swą wiedzą i taktem imponować potężnym ministrom i jednać ich sobie, jak np. ks. Kantakuzena.

Nie długo jednak mogła cieszyć się olbrzymia djeceża swym sufraganiem. Już raz miał s. p. arcybiskup jeszcze jako rektor zarządzić z rządem carskim. Podejrzano go o utrzymywanie tajemnych stosunków ze Stolicą apostolską, w oczach ministrów rosyjskich straszna zbrodnia! Wtedy to (1877) musiał opuścić umiłowaną akademię i osiadł w Zytomierzu (do r. 1884). Drugi groźniejszy i w skutkach większy, był jego konflikt z okazji t. zw. nabożeństw dodatkowych. Powołując się na ugodę Petersburga z Watykanem i ukaz carski, sufragan wydał (1897) okólnik do duchowieństwa (arcyb. Kozłowski wyjechał wtedy za granicę, poruczając biskupowi Symonowi prowadzenie spraw djeceży), że język łaciński ma być używany tylko in officis cultus et in sacramentis t. j. w takich funkcjach, które się odprawiają według mszału, brewiarza i rytuału, w innych zaś „kapłan na zasadzie ogólnej ustawy Kościoła rzymsko-katol. i praktyki powszechnej używa tego języka czy narzęca, którym zwykłe mówią, modlą się i odbywają swoje praktyki religijne jego parafjanie”. By zrozumieć znaczenie tego kroku i gniew ministrów, trzeba przypomnieć, że rządowi udało się nakłonić sporo księży do używania rosyjskiego języka w nabożeństwach dodatkowych (suplikacje, modlitwy za dom panujący, pieśni pobożne, kazania, pytania przy chrzcie i ślubach).

Ze to mogło ułatwiać tylko agitację sochy-matycka i wynaradawiającą, nie potrzeba

chyba dodawać. Czyż więc mógł milieć biskup polski katolicki, gdy świętokradzwo targnęło się na prawa św. Kościoła i polskości? Na razie nie zwrócono na okólnik uwagi, rząd przedstawiwszy biskupa Symona na stolicę Płocką, nie cofnął swego przedstawienia, tak, że Ojciec św. mógł podpisać jego nominację na stolicę płocką, wnet jednak zorientowano się i teraz rozpoczęła się istna burza. Plehwe telegraficznie zawezwał arcybiskupa Kozłowski do powrotu i zażądał od niego usunięcia biskupa Symona z rektoratu i odwołania jego rozporządzeń w sprawie nabożeństw. Na drugie żądanie arcybiskup Kozłowski nie zgodził się, polecił też i X. Symonowi odpowiedzieć. Ten w piśmie do ministra zrzęcenie odparł zarzuty, jakoby siał niezgodę między ludnością katolicką a rządem, bo owszem, ludność, dowiedziawszy się o woli carskiej, błogławił cara, modlił się za niego i urządza nabożeństwa dziękczynne... Car zdumiał się, dowiedziawszy się o odpowiedzi biskupa, jednak służalczy minister chciał nieszkodliwym uczynić niezłomnego biskupa i wysłał go w stronę, gdzieby nie mógł użyć swej niespożytej energii. Wyznaczono mu Archangielsk na miejsce pobytu; Mikołaj II własnoręcznie skreślił słowo Archangielsk, a napisał Odesa i tam wyjechał musiał nieustraszony obrońca praw Kościoła i polskości.

R. 1901 opuścił Odesę już jako arcybiskup attalijski i osiadł w Rzymie. I tu nie za kładął rąk i tu pracował dla Kościoła i Polski. Skupiał około siebie Polaków, informował Oka św. o stosunkach kościelnych w Rosji, starał się o posłuchanie, prowadził pogrzezmów do Papieża i t. d. Zalił się do zmarły arcybiskup na to, że Polska nie swego przedstawiciela w Rzymie, bo i tu w

za wszelką cenę powstrzymać pochód Niemców. Niebawem rozpoczął się kontratak angielsko-francuski na południowym zachodzie od Reims i na północnym zachodzie od Chateau-Thierry. Niemcy wrócili do taktyki obronnej, szukając się jednocześnie do nowego natarcia.

Wzmocnione wojska francuskie powtórzyły swe kontrataki na północnym zachodzie od Chateau Thierry raz za razem i odniosły nawet drobne sukcesy w postaci odzyskanych kilku wiosek, wzięcia kilkuset jeńców i zdobycia kilku dział niemieckich. Pan Clémenceau i generał Foch przypuszczali, iż minęło już wszelkie niebezpieczeństwo, że już spokojnie mogą spoglądać w przyszłość. Stało się jednak inaczej. Rozgorzała ponownie walka na froncie Montdidier—Noyon i, w ciągu sześciu dni wojska francuskie odrzucone zostały na linię Montdidier—Authieu—Ribecourt—Carlepout. Wróg stanął w odległości 10 km. na północ od ważnego węzła kolejowego Compiègne.

Walka, którą toczy armia generała Hutier od 9 czerwca w trójkącie Montdidier—Compiègne—Noyon, trwa w dalszym ciągu. Dzisiaj sytuacja przedstawia się jak następuje: Francuzi stracili z natury silne stanowiska ciągnące się na wzgórzach lesistych na południowym zachodzie od Noyon, przyczem nie tylko grupę stanowisk położonych w kacie Matz—Oise, lecz również ważne wzgórze na wschodzie od Antheue między Aronde a Matz, dominujące nad Compiègne. Jednocześnie, wskutek tego zwycięstwa, broniony dotychczas zaciekłe las pod Carlepout (na wschodzie od Aise) otoczony został przez Niemców tak, iż Francuzi musieli go pośpiesznie opuścić i pod naciskiem wojsk niemieckich cofnąć się na linię Bailly—Tracy le Val. Manewr ten zwięza teren operacyjny dywizji przebywających na północy od Aise i obciąża obronę Compiègne.

Wogóle sytuacja Francuzów i Anglików nie polepszyła się dotychczas. Ataki niemieckie trwają bez przerwy, a wojska francuskie, tracąc teraz krok za krokiem i cofają się ku Paryżowi.

Poszukiwania ofiar rzezi w Odesie.

Donoszą z Odesy do Kijowa, że poszukiwania zwłok ofiar bolszewickich rzezi, wrzucanych do morza, narazie pozostały bez wyników. Dotychczas wiadome tu są nazwiska kilku osób, zamordowanych w zwierzęcy sposób i z kamieniami u szyi i nóg wrzucanych do morza. Nazwiska te są: gen. Tomaszewicz, kapitanowie marynarki — Ponożewicz i Orłow, lekarz Sokolow i inni. Są świadkowie, stwierdzający, że zwłoki pomordowanych wrzucono do morza.

Korespondent gazety „Poslednija Nowosti“, w rozmowie z jednym z marynarzy, dowiedział się, że mordercy, na skutek pogłoszek o trupach podwodnych, zatarli ślady. Informują tu, że po nocach wydobywano zwłoki i na barce do wożenia śnieci przewożono na pełne morze i tam wrzucano do wody, bądź palono w piecach okrętowych.

W kołach marynarzy wiadomym jest o 14-u zabitych na statkach, których zwłoki zginęły. Dotychczas wydobyto z morza skrzynki z nabojami, masę butelek i części od samochodów. Poszukiwania trwają.

Ostatnio wydobyto z morza zwłoki lekarza wojskowego Sokolowa, zamordowanego przez marynarzy. Na zwłokach zachował się mundur wojskowy, po czem go poznano, gdyż głowę miał zgruchotałą.

ścisnego czciociela potęgi i siły. Szło o uregulowanie opieki duchowej dla Polaków w Ameryce, tam chętnie pojechał, zorganizowanie Kościoła polskiego za oceanem — to jego zasługa.

Przybył do Krakowa, jako archiepiskopat Kościoła N. P. Marji. Nie czuł się wprawdzie w swoim środowisku, jego pole działania to były ziemie polskie pod zaborem rosyjskim, tutaj, w Krakowie, głównie poświęcił się pracy naukowej, ale bynajmniej nie odgradzał się od społeczeństwa, wśród którego wypadło mu spędzić resztki życia. O ile zdrowia starczyło, pracował w komitetach: K. B. K., parafjalnym opieki nad ubogimi, wołyńskim, Tow. im. Benedykta XV i t. p. Chętnie szedł na odczyty czy uroczystości, urządzane na cele dobroczynne i patriotyczne, rwał się do nabożeństw narodowych i cieszył się widokiem rzesz zapelniających prastarą świątynię. Odczuwał boleśnie cierpienia obecnego narodu; pokój brzeski, myśmy to dobrze wiedzieli i poczuli, był dla niego gromem z jasnego nieba. Gdy poświęcano kamień Kościuszowski odezwał się do przedstawicieli miasta: stawiajcie przedko pomnik, żebym ja jeszcze mógł dojechać. O taki drobny rys, a przecież charakterystyczny: Na przedstawieniu „Beileem“ Rydla, na które i nas wziął ze sobą, gdy na scenie kolejno zjawiali się przedstawiciele cierpiących i walczących pokoleń polskich, od konfederatów barskich do legionistów z dzisiejszej wojny, by złożyć hold i swe bóle u stóp N. Panny Królowej Korony polskiej, sędziwy arcybiskup płakał jak dziecko. Znany jest dobrze wszystkim jego list odtarty do „Reichspost“, w którym zajął stanowisko wobec działających, niezgodnych z du-

Warszawa.

Imieniny. Dziś: Marka M.
Jutro: Gerwazego.

Rocznice.

1696. W Wilanowie zmarł król Jan III.
1793. W Grodnie zaczął obrady ostatni sejm Rzeczypospolitej.
1799. Początek trzydniowej bitwy nad Trebią, w której walczący zaszczytnie legion polski

Jakie będą losy Konserwatorium Muzycznego w Warszawie?

Sprawą tą zajmowała się na ostatnim swem posiedzeniu „międzybudżetowym“ Rada M. S. W. i nie doszła do konkretnych wyników. Przedłożony bowiem Radzie miejskiej przez Magistrat projekt nowego statutu dla tej uczelni zawodowo - artystycznej, oraz proponowane w nim przez komisję regulaminowo-prawną poprawki i zmiany, nie znalazły sankcji gremjum ojców miasta i sprawę całą odesłano do rozważania do komisji spraw ogólnych. Kiedy sprawa ta będzie nanow tematem rozpraw parlamentu miejskiego, nie wiadomo. Coprawda, komisja do spraw ogólnych, w myśl uchwalonego wniosku, ma wyniki swych rozważań, łącznie z własną opinią, przedstawić Radzie miejskiej w ciągu dwóch tygodni, lecz, wobec nawału prac, związanych z obradami nad budżetem miasta, sprawa konserwatorium nie wejdzie, prawdopodobnie, na porządek obrad trybunału miejskiego przed ferjami.

Losy wyżej wspomianej uczelni społecznej nie rozstrzygną się tak prędko, a sprawa uregulowania jej stosunku do miasta pozostanie znowu na pewien czas w zawieszaniu, a to, bynajmniej, nie jest pożądane, ani dla samej uczelni, ani też dla miasta.

Sprawy tej nie rozwiązywał również ani projekt magistracki nowego statutu dla Konserwatorium, ani też zmiany, projektowane w nim przez komisję regulaminowo - prawną Rady miejskiej.

Projekt Magistratu.

Magistrat uznawał Konserwatorium za instytucję miejską, oddając zwierzchni nadzór nad nią kompetencji ministerjum wyzn. i ośw. Na pomieszczenie Konserwatorium miasto wyrażało gotowość oddania tytułem używalności bezpłatnej na czas istnienia Konserwatorium nieruchomości przy ul. Okólnik, wraz ze znajdującymi się na tej nieruchomości starym gmachem t. zw. „Domem Zdrowia“, oraz do budowanym nowym gmachem, z prawem pobierania dochodów, jakie to domy przynosić mogą z obowiązkiem ponoszenia przez Konserwatorium kosztów całkowitego utrzymania i remontów, oraz wszelkich czynszów, opłat i podatków z powyższej nieruchomości już istniejących lub w przyszłości ustanowić się mających na rzecz skarbu i Magistratu m. st. W.

Pozatem projekt Magistratu powierzał kierownictwo sprawami Konserwatorium trzem organom: 1) Radzie Konserwatorium, 2) dyrektorowi i 3) Radzie pedagogicznej, przyczem w skład Rady Konserwatorium wchodzić mieli delegaci: Ministerjum W. R. i O. P., Magistratu i Rady M. S. W., oraz Rady pedagogicznej, a nadto dyrektor Konserwato-

chem chrześcijańskiej sprawiedliwości, pojęć wiedeńskiego katolickiego dziennika. Śmierć przeszkodziła wykonaniu zamiaru. Takim był ten katolicki biskup, może za mało już znany dzisiejszemu pokoleniu, istny „kresowiec“, jak go scharakteryzował jeden z jego wychowanków.

Chwile spędzone z nim razem, miłe i pouczające pozostają nam osierocionym jego pomocnikom na zawsze w pamięci.

Magna pars fuit historii Kościoła polskiego w ziemiach zabranych. Stąd też nie było dla nas większej przyjemności, jak słuchać jego opowiadań po obiedzie czy kolacji. Bo i to podzielić należy, że s. p. arcybiskup, wiedząc, jak trudną jest dla młodych kapłanów rzeczą załatwiać się z dzisiejszemi zwłaszcza trudnościami życia codziennego, urządził dla swego kleru „wspólny stół“, wprowadzając w czyn słowa: communis labor, communis et mensa. Nie odgradzał się od nas chińskim murem, lecz w sposób właściwy tylko ludziom o wysokiej kulturze, umiał, nie ujmując nic ze swej wysokiej godności dostosowywać się do młodszej braci. Opowiadał nam więc przy wspólnym posiłku o stanie Kościoła katol. w Rosji, o polskości ziem czy wołyńskiej czy białoruskich, nacinających różnych układnych, gręcznych, słodziutkich a perfidji bizantyjskiej pełnych, dyplomatów carskich, o podróży do miast rdzennie rosyjskich, o sposobach, jakich trzeba było używać, by coś wykołatać u potężnych gubernatorów dla urz. wania opuszczonej lub zrujnowanej polskiej katolickiej świątyni, czerzącach z wysp solowieckich na Białym Morzu, wreszcie o awanturnikach w rodzaju Lusignana. Mianowicie jakiś Lusignan, który twierdził, że pochodzi

z rjum i prezes Rady z nominacji ministerjum w porozumieniu z prezydentem M. S. W.

Kompetencje Rady Konserwatorium rozciągały się na zarządzanie wszystkimi sprawami Konserwatorium o charakterze administracyjno - gospodarczym.

W ręku dyrektora spoczywał miało kierownictwo pedagogiczne i artystyczne Konserwatorium, przyjmowanie uczniów i wybór wykładowców w porozumieniu z Radą pedagogiczną.

Wykładowcy w Konserwatorium na przedstawienie dyrektora mają być zatwierdzani przez ministerjum W. R. i O. P.

Dyrektora Konserwatorium wybiera Rada; wybór ten wymaga zatwierdzenia ministerjum W. R. i O. P.

Przy wykonywaniu czynności dyrektor kieruje się ułożoną przez siebie i zatwierdzoną przez Radę instrukcją.

Wykładowcy w Konserwatorium tworzą Radę pedagogiczną.

Rada pedagogiczna powołana jest do współdziałania z dyrektorem w sprawach pedagogicznych i artystycznych.

Wysokość opłat miała ustanawiać Rada Konserwatorium.

Opinia i wnioski komisji regulaminowo-prawnej

wprowadzały do projektu magistrackiego szereg zmian, a przedewszystkiem zaznaczały i podkreślały, że Konserwatorium winno być instytucją nie miejską, a państwową, korzystającą ewentualnie z gmachu miejskiego.

Zdaniem komisji, uznanie Konserwatorium za instytucję miejską, pociągnęłoby za sobą cały szereg obowiązków prawnych i ciężarów finansowych, które mogą narazić miasto na duże wydatki i odpowiedzialność. Skoro jednak w obecnym czasie Ministerjum Oświecenia Publicznego nie może jeszcze zorganizować wyższej szkoły muzycznej rządowej, a wszelka zwłoka w rozstrzygnięciu tej sprawy zagrażałaby istnieniu obecnego Konserwatorium i dezorganizacją instytucji, potrzebnej dla kultury miasta i kraju, komisja zalecała nadać uczelni charakter jedynie tymczasowy, według zasad, projektowanego przez Magistrat statutu, lecz tylko na przeciąg trzyletni i bez uznawania Konserwatorium za instytucję miejską.

Opinie radnych,

wypowiadane w toku dyskusji nad tą sprawą, były różne, atoli większość z nich zgadzała się z tem, że uczelnia tego rodzaju, jak Konserwatorium muzyczne, winna być instytucją naukową państwową.

Wychodząc z tego założenia, r. mec. Emil Waydel w dłuższej przemowie dowodził, że Rada miejska, nie uznając Konserwatorium za instytucję miejską (w myśl wniosku komisji regulaminowo - prawnej), niepotrzebnie zajmuje się sprawą statutu tej uczelni. Kompetencja obu organów zarządu miasta w stosunku do Konserwatorium ogranicza się do sprawy decydowania wysokości subsydjów miejskich.

Pozatem, zdaniem p. Waydla, biurokracyjne traktowanie sprawy może być zgnębne dla instytucji tej, będącej placówką kulturalno - naukową i artystyczną.

— Z artystem i sztuką, — podkreślał mec. Waydel, — nie można obchodzić się, jak z rzemiosłem. Konserwatorium winno mieć statut autonomiczny.

Z ogólnego tonu dyskusji i z wniosków, oraz z wyniku głosowania, widać, że losy Konserwatorium rozstrzygnąć będzie mogło dopiero w przyszłości ministerjum oświecenia publicznego i kultury. Do czasu zaś zajęcia

się tą sprawą przez państwo, Konserwatorium muzyczne będzie musiało „gonić prowizorjami“ statutowemi i gospodarczemi.

W. Ol.

Po strajku.

Zawód dziennikarski ma, jak medal, dwie strony.

Dobrá i złą.

Dobrá jest honorarium autorskie.

Złą — obowiązek pisanja artykułów.

Kiedy rozpoczął się strajk drukarski, myślałem, że dziennikarstwo ma tylko jedną stronę — dobrą...

Czułem się szczęśliwym, jak metrapaź, który zakochał się w maszynie rotacyjnej. Co to jest za rodzaj szczęścia — nie wiem zresztą dobrze sam. Ale tak wykombinowałem, ponieważ pewien stary metrapaź rzekł mi raz: „Jeżeli mężczyźni nie potrzebują jest koniecznie do szczęścia istota wiecznie trąkająca, to wolałbym ożenić się z miłością z maszyną rotacyjną, niż z kobietą... I dodał pochmurnie: „Maszyna rotacyjna nigdy podczas mojej pracy nie chodziłaby na spacer... z redaktorem“. Słyszałem, że ów metrapaź miał bardzo ładną żonę.

W każdym razie, jeżeli to porównanie nie ma sensu, to zjawienie się jego w moim mózgu było objawem szczęścia: wolno mi było wreszcie przestać myśleć. Bo przecież wiadomo, że dziennikarz jest istotą, która zawsze myśli dla publiczności, nigdy — dla siebie. Jest to klątwa naszego zawodu...

Otóż chadzałem sobie przez kilka tygodni na sejmiki relacyjne, gdzie dyskutowaliśmy kwestję metafizyczną, czy dziennikarze strajkują także, czy nie — i nie rozważaliśmy jej do samego końca. Za to pobierało się pensję — i gwizdało się na świat.

Alisi pewnego dnia obudził mnie chłopiec redakcyjny i rzekł: „Powiedzieli, żeby pan pisał feljeton!“

Łatwo powiedzieć: „pisz!“ — kiedy atrament wysechł i palce zardzewiały...

I dla kogo pisać?!

Myślę, że czytelnicy nasi tak odzwyczaili się od pism, od dźwięku w ogóle, że wcale nie tęsknią do moich feljetonów — do czytania wogóle.

Daj Boże, żebym się mylił...

Ale tak wydaje mi się, ponieważ życie nasze w porze odbudowy państwa polskiego nabrało takiej skłonności do śpiączki, że pewnie ci, co pozostali i drzemali, skorzystali ze strajku drukarskiego, aby zasnąć na dobre. I bodaj prasa nie będzie miała dosyć potęgi, aby się ich dobudzić!

Czy zresztą naprawdę nasza prasa była kiedyś taką budzącą do życia potęgą, jak gdzieś indziej?

Kwestja!... W Stanach Zjednoczonych przypada 8 wydawnictw periodycznych na jedną rodzinę. Obliczcie, ile głów w cukierni przypada u nas na jedno pismo! W New-Yorku co dwie godziny wielka gazeta rzuca na bruk uliczne nowe wydanie. U nas chłopaki drą sobie gardła na nie, zanim przypadkowy przechodzień z ilości kupi u nich gazetę po długim obracaniu 10-fenigów w ręku. Paryż wygląda, jak śmietnik, każdy pasażer tramwajowy czyta gazetę i z wierzchołka tramwaju po przeczytaniu rzuca ją na środek ulicy...

U nas — dyskutujemy w pewnej cukierni nad tem, ile rodzin po podniesieniu ceny numeru o 10 fenigów będzie abonowało jedną gazetę. Bardzo jest częsty, gdy chodzi o wydatki na potrzeby umysłowe typ owego pana Sparsamera, który mówił mi, zacierając ręce: „Wie pan, jestem teraz pewny, że cała moja rodzina nie ma cukrowej choroby... ale co jeszcze lepsze, to że kazalem nam zrobić tylko jedną analizę na całą rodzinę... Doktor-bakterjolog ani się nie domyśla!“

U nas radzono sobie bez gazet doskonale. Przynajmniej, kiedy zapytałem pana Obieralskiego, u którego widywałem dużo gazet: „Co państwo teraz robicie bez pism?“ — odparł mi: „Te... jakoś tam... żona bierze papier Volapück pod placki... A ja nie nie czytam“.

Nie! — to jest charakterystyczne...

Przeciętnemu czytelnikowi pism nie przyszło do głowy, że można w czasie strajku dziennikarskiego przeczytać książkę...

To jest — inteligencja wychowana na prasie!

B.

Pierwsze pisma w Warszawie.

Pojawienie się dziś rano pierwszych numerów pism codziennych, po przerwie miesięcznej, wywołało łatwe do zrozumienia zainteresowanie.

Przedewszystkiem zwracała uwagę podwyżka oddzielnych numerów wszystkich pism. — Co? — woła przeciętny przechodzień — 20 fenigów za numer?... Dawniej kosztował dwie kopiejki, co odpowiada 5-u fenigom. A teraz — cztery razy drożej? Dlaczego?...

Nie chcą ludzie zrozumieć, że dziś wszystko zdrożało co najmniej cztery razy.

A wśród ogólnej drożyzny numer gazety wciąż jeszcze jest najtańszy.

Biblioteka szkolna.

Biblioteka b. czwartego gminazjum rosyjskiego przy alei Ujazdowskiej, została wcielona do Muzeum szkolnego, otwartego niedawno przy ul. Jeznińskiej. Zdziera ona dzieła klasyków łacińskich, greckich i polskich, oraz mnóstwo cennych dzieł rosyjskich, atlasów, globusów itd.

„Czas“

Ks. Dr. Pęckowski.

Pogrzeb Bolesława Leszczyńskiego.

(o) Wczoraj o godz. 10 i pół rano w kaplicy pogrzebowej kościoła św. Antoniego przy ul. Senatorskiej, po mszy żałobnej, odprawionej przez ks. prefekta M. Szkopowskiego...

Wśród publiczności, kondukt żałobny, poprzedzony przez niosące wieńce delegacje: artystów teatru polskiego, praskiego i słuchaczy szkoły dramatycznej...

Za obwieszonym wieńcami, wiozącym kolumnę karawanem postępowała rodzina, delegacje artystów wszystkich teatrów warszawskich i prowincjonalnych...

Na idącym w oddali rydwanie żałobnym złożone były stosy wieńców, których nie zdołano pomieścić na karawanie. Wśród niezliczonych wieńców przeważnie z dębowego uwitych liścia widniały napisy...

Po przez tłumy publiczności, między którą porządek utrzymywała milicja, kondukt żałobny przesuwał się z ul. Senatorskiej przez Wierzbowa, przed gmach Beauru Wielkiego.

Ustawiona za balkonem tego gmachu orkiestra opery powitała kondukt dźwiękami „Marsza żałobnego” Chopina.

Kondukt na chwilę przystanął i następnie skierował się ku ul. Bielańskiej i Długiej do ementarza powązkowskiego.

Tutaj po odśpiewaniu przez duchowieństwo psalmów żałobnych, przez chóry opery, nad otwartą mogiłą zęgnali znakomitego artystę pp. Kotarbiński, Wincenty Kosiakiewicz, Zelwerowicz i Bolesław Gorczyński.

Marszałek Rady Stanu.

(6) Marszałkiem Rady Stanu został mianowany p. Franciszek Pułaski, b. pomocnik bibliotekarza księżnicy ord. Krajeńskich, b. sekretarz Tow. naukowego warszawskiego...

P. Pułaski powrócił niedawno z Kijowa, gdzie od chwili okupacji Królestwa stałe przebywał, piastując godność prezesa „Grupy pracy narodowej”.

W życiu politycznym i społecznym dotychczas udziału nie brał. P. Pułaski zaczął już składać wizyty urzędowe liderom stronnictw politycznych warszawskich...

Otwarcie Rady Stanu nastąpi w przyszłą sobotę d. 22 b. m. Ceremonja pierwszego uroczystego posiedzenia opracowana przez gabinet cywilny Rady regencyjnej.

Zjazd Instytucji dobroczynnych.

(o) Rozpoczęte w sobotę obrady zjazdu zgromadziły około 250 uczestników, wśród których większość stanowią przedstawiciele prowincji z obu okupacji.

Zjazd otworzył prezes R. G. O. ks. Sapiecha, witając obecnych i podnosząc znaczenie skoordynowanej akcji ratowniczej. Z kolei dokonano wyborów...

Po ukończeniu się prezydjum, w imieniu władz polskich przemawiał minister zdrowia i pracy dr. Witold Chodźko, a następnie w imieniu Rady Miejskiej adw. L. Baliński.

Po przerwie obiadowej część obecnych o godz. 3 pp., a mianowicie przedstawiciele Tow. dobroczynnych, zgromadzili się na naradę.

Ogół obecnych udał się na zwiedzanie miejskich instytucji dobroczynnych, zwiedzano następujące instytucje:

Zakład dla starców i kalek W. T. D. (Kraków. Przem. 62). — Ochroną im. dr. Łoguckiego (Zajęcza 7). — Tow. „Kropka Mleka” (Nowy Świat 22).

O godz. 6 i pół wiecz. w sali Rady Miejskiej odbyło się przyjęcie, urządzone przez Magistrat i Radę Miejską.

Organizacja adwokatury.

(6) Ustanowiona z ramienia ministerjum sprawiedliwości komisja celem ustalenia statutu państwa polskiego, ustaliła następujące zasady:

Odwołując zarówno przymusową aplikację sądową i egzamin sądowy dla aplikantów adwokackich, jak wszelką ingerencję ze strony państwa, czy to przy odbywaniu aplikacji, czy to przy egzaminie, adwokatami, pozostawiła aplikację adwokacką w całości autonomicznemu regulowaniu przez adwokatów.

Komisja wyraziła wreszcie opinię, że pożądanym jest jaknajrychlejsze wprowadzenie w życie uchwalonego przez Komisję statutu państwa polskiego.

Komisja składała się z trzech reprezentantów magistratury, a mianowicie prezesa Sądu Najwyższego, p. Szrednickiego, szefa Sekcji Ministerjum Sprawiedliwości, p. Światopek-Zawadzkiego i sędziego apelacyjnego, p. Pohoreckiego...

O wydawniczości.

Jednocześnie z rosnącą nieustannie ceną artykułów codziennej potrzeby, cenę wszystkich innych produktów, koszt wydawnictw periodycznych zwiększa się w coraz znaczącym stopniu.

Table with 2 columns: Cena przedwojenna, Cena obecna. Rows include karta papieru, pud farby, pud oleju do maszyn, pud benzyny, pud ołowiu gisierackiego, pud sapagatu.

Przez dłuższy czas prasa polska wstrzymywała się od podwyższenia cen prenumeraty i oddzielnych numerów, wychodząc z założenia, że w doniosłym zakresie dziennym obowiązkiem jest jej dotrzeć czytelnictwo najszerszym warstwom narodu.

Atoli w ostatnich czasach koszty wydawnicze powiększyły się znów wielokrotnie. Podniósł się w cenie papieru i płace wszelkich kategorii pracowników.

z dniem 18 b. m.

cena egzemplarza „Godziny Polski” wynosić będzie

20 fenigów.

Mniemamy, że czytelnicy nasi zechcą uwzględnić warunki, w jakich znalazły się chwilowo wszystkie wydawnictwa polskie, że zechcą zrozumieć, iż ta podwyżka cen była jedynym sposobem uratowania pracy polskiej od ostatniego...

ŁÓDŹ

Cisza przed burzą.

Pasek pokłi — Nie cieszył się jednak ani „obywatele” t. j. ci, którzy jesteście zmuszeni obywać się bez wszystkiego, co zażąza zachłanna paskarza skupiła w swych rękach. Nie znaczy to, że coś stanie się. To ceny dołoży tylko do pewnego kryzysu paskarza, zgola nie zaspokoią paskarza podrażnionych apetytów paskarzy, którzy urządzają sobie wakacje, by wrócić ze wzmożoną siłą i rozmachem podbić ceny w dalszym ciągu.

Kronika łódzka.

Budżet szkolny.

Budżet wydziału szkolnictwa magistratu za rok 1918/19 przewiduje sumę 3858140 mk. (rok 1917/18—3.432.639 mk.) Ogólna liczba szkół ludowych wynosi 142 z 579 oddziałami. W szkołach zajętych jest 579 nauczycieli. Zasiłków dla różnych zakładów przewidziane jest w nowym budżecie na ogólną sumę 124.000 marek.

W języku polskim.

Jak donosi „Łódzki Dziennik” władze zgodziły się, żeby książki urzędu stanu cywilnego przy magistracie prowadzone były tylko w języku polskim, zamiast jak to było dotychczas, prowadzenia ich w dwóch językach.

O sezon teatralny.

W sprawie objęcia teatru na sezon 1918/19 — złożyli dotąd oferty do Tow. teatralnego — p.p. Frycze i Barwiński, artyści teatru lwowskiego, p. Karol Adwentowicz, oraz p. Zelwerowicz i Szoffer.

Najwięcej szans ma podobno oferta p. Zelwerowicza, jako jednego z najlepszych w Polsce reżyserów znakomitego artysty.

Z aury.

Po długotrwałej suszy, nocą wczorajszą spadł nareszcie upragniony przez ogrodników i gospodarzy deszcz, który — choć nie dostateczny — orzeźwił spragnioną wilgoci roślinność. Susza obecna sprawi brak paszy, gdyż tak siano, jak i słomy zół są w tym roku mało wyrosłe.

W sprawie chleba.

Niezadowolenie ludności z powodu nieotrzymywania chleba w dowolne dni, podług kart wydanych przez Komitet rozdziału chleba i maki, w najbliższej przyszłości będzie usunięte przez wprowadzenie sprzedaży chleba w sklepach zapopatrujących ludność każdego najbliższego участku. Jako wstęp do uregulowania sprawy sprzedaży podzielono miasto na część północną do ul. Cegielnianej i południową po drugiej stronie ul. Cegielnianej.

Chleb do sklepów położonych w każdej z tych dzielnic jest dowożony w ściślejszym stosunku do wydanych kart niezarzeszonej ludności tejże dzielnicy.

Z Tow. „Kropka Mleka”.

W maju r. b. „Kropka Mleka” była czynna w 6 rozdawnictwach i miała pod swoją opieką 2,014 dzieci. Dzieciom do 2 lat wydawano mleko normalne lub zgęszczone oraz mączkę Nestle’a. Dla dzieci od lat 2 do 4 wydawano codzienny posiłek w postaci 1 litra pożywej zupy na mleku lub mączce z 2 kuchni własnych i prócz tego dzieci otrzymywały bony na kleiki, a matki, karmiące wyłącznie pierśią, bony na obiady.

Mleka normalnego wydano 20,242 litry, mleka zgęszczonego 197 puszek, mączki Nestle’a stosowanej wobec szczepionych zapasów tylko w celach leczniczych 19 puszek.

W 2 kuchniach własnych (przy „Kropce” i „Piskówku” 163 i „Kropki” w...

Brzezińska 88, wydano 10,213 porcji całodziennego posiłku.

Dzieci były pod stałą obserwacją lekarską, z nielicznymi wyjątkami przybiegły na wadze. Jednakże i tu gruźlica była trudną do zwalczania przeszkodą w otrzymaniu zupełnie zadowolających wyników.

Wydatki ogólne wyniosły 28,150 mk. 97 f., z czego na mleko wydano 23,458 mk. 17 f., na żywność dla kuchni 2,167 mk. 11 f. i na bony na obiady i kleiki 145 mk. Mączka Nestle’a należy do ofiar, a mleko zgęszczone czerpano z rezerwy zapasów, zakupionych w końcu roku ubiegłego w wydziale zaprowiantowania.

Wpływy wyniosły 10 mk., 507 z o. fiat. 28,000 mk. zapasami z magistratu, 12,500 mk. z łódzkiej miejskiej Rady opiekuńczej. Niedobór pokryty został z kapitału rezerwowego. Wobec tak znacznego niedoboru, wywołanego nadmiernie wysokimi cenami mleka, przewidywania zarządu co do pokrywania dalszych niedoborów z kapitału rezerwowego nie ziściły się i ten kapitał w ciągu miesiąca czerwca będzie w całości wyczerpany.

Z kursów dla terminatorów.

Wczoraj, w domu przy ul. Średniej nr. 14, odbyło się zakończenie kursów dla terminatorów. W sali wykładowej zebrano się grono zaproszonych osób z pośród miejscowej inteligencji, delegatów ze strony cechów i przedstawicieli nauczycielstwa.

Uroczystość rozpoczęła hymnem „Boże coś Polsko”, poczem nastąpił popis słuchaczy kursów, którzy popisowali się przed obecnymi deklamacją.

Sprawozdanie odczytał p. Tomaszewski. Kursy dla terminatorów otwarte w 1916 r. z inicjatywy Koła starszych i podstarszych zrzeszonych rzemieślników, kosztem 3,000 mk., wyjedanych od Delegacji szkolnej. Rozpoczęte w październiku 1916 roku z 72 uczniami, doszły w lutym r. z. do 175 uczniów. Zwiększenie liczby słuchaczy wynika wskutek agencji Koła starszych, które wpływało na majstrów o więcej gorliwie posyłanie terminatorów na kursy.

W roku zeszłym, wskutek uzyskania większej sumy, kursy rozszerzono. Na lekcje stale włączano około 120 słuchaczy, a do egzaminów stanęło 82 terminatorów. Na lekcjach wykładano: religję, język polski, arytmetykę, historię ojczyzny, geografję i przyrodę, nadsławy, gimnastykę i rysunki. Zorganizowano Koło młodzieży rzemieślniczej. Kosztem ofiar cechów i paszeczonych osób zorganizowano bibliotekę, która liczy obecnie 600 tomów, a niektórzy słuchacze kursów przeczytali w ciągu roku do 30 książek.

Następnie odczytane zostały nazwiska słuchaczy promowanych, rozdano świadectwa z ukończenia kursów i nagrody. Do młodzieży przemówił prezes Resursy Rzemieślniczej inż. Koźmiński, który w gorących i serdecznych słowach nawoływał do dalszego kształcenia się i dążenia do oświaty, bo życie bieży z zawrotną szybkością i ten, kto za postępem życia śledzić nie będzie, pozostanie w tyle i zginąć musi. Przemawiali jeszcze kolejni pp. Antezakowski, ks. pref. Kuczyński, radny miejski Szybiłko.

W imieniu słuchaczy podziękował iniektorom kursów i wychowawcom, słuchacz Józef Szymański i wręczył im na ręce inż. Koźmińskiego rysunek — własnoręczną pracę kursistów.

Na ścianach korytarza rozwieszono były rysunki słuchaczy, dowodzące o intensywności pracy ze strony wykładowych, gdyż kurs rysunków obejmował 28 godzin wykładów.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem roty Konopnickiej.

Z Tow. krajoznawczego.

Projektowana na wczoraj wycieczka do Pabjanic nie doszła do skutku z powodu loterii fantowej, urządzonej w dniu tym na rzecz kwesty „Ratujmy dzieci”. Odbył się ona w następną niedzielę 28-go b. m. Zapisy przyjmowane będą we wtorek i czwartek bieżącego tygodnia od godz. 7—8-ej wieczorem, (Aleja Kosciuszki 17).

Ze Stow. zawodowego drogistów.

W czwartek dn. 13 b. m. w obecności 43 czł. odbyło się ogólne nadzw. zebranie członków. Obradom przewodniczył Henryk Hulborn, sekretarzem zaś był Bolesław Czalewicz.

Po odczytaniu protokołu z ogólnego zebr. nadesłanych pod adresem prezydjum ogóln. roczn. zebr. listów zgłoszących członków zarządu oraz uwzględnienia powodów gremjalnej dymisji członków zarządu, wywiązała się na temat dłuższa dyskusja, po której nastąpiło do nowych wyborów, które następująco wynikiem w skład nowego zarządu weszli inż. St. Hulborn, A. Szymański, B. Czalewicz, A. Duszkiewicz.

W. Pertkiewicz, H. Heilborn, M. Strupkowski. Na zastępców zaś wybrano pp.: P. Trebacza, L. Kołczyka, H. Reichtmana. Do komisji rewiz. weszli pp.: R. Szele, M. Rzewski i L. Rzewurski.

O godz. 11-iej przewodniczący zamknął posiedzenie.

U ogrodników.

Jednym z najdatniejszych pokazów, periodycznie organizowanych przez tutejsze Koło związków zawodowych ogrodników, był pokaz niedzielny w ogrodzie Sienkiewicza, prowadzony przez prezesa Koła, starszego ogrodnika plantacji miejskich p. Ciszewicza.

Prelegent wskazał zbranym kilkadziesiąt okazów rzadkich drzew i krzewów krajowych i obcych, wskazując ich zalety i osobliwości oraz stronę zdobniczą w zastosowaniu do ogrodnictwa parkowego. Wskazywał również na przyczyny wygasania w świecie roślinnym mnóstwa odmian drzew i roślin pomniejszych, jak — pomiędzy innymi — cisów, które ongi bardzo pospolite w lasach Polski — dziś są rzadkością na ziemi naszej; lub topoli piramidalnych włoskich, które — wedle przypuszczeń prelegenta — za lat kilkadziesiąt przejdą zapewne do historii, gdyż nie tylko u nas, lecz i w ojczyźnie swej systematycznie wygasa.

Nie obyło się i bez humoru w wykładzie, gdyż mówca wyjaśnił słuchaczom pochodzenie przysłowia o „gruszkach na wierzbie”. Pochodził to mianowicie od drzewa, zwanego „gruszką wierzolistną”, mającego — obok owoców, podobnych do drobnych gruszek — liście zupełnie identycznego kształtu z jedną z odmian krajowej wierzby, której okaz również wskazał słuchaczom w innej grupie drzew w ogrodzie.

Wogóle słuchacze wynieśli z pokazu niedzielnego bardzo wiele korzyści i wzbogacili swe wiadomości głównie wskazaniami rzadkich reprezentantów roślinności, jakie w ogrodzie Sienkiewicza zgromadzono.

Z Tow. pożycz.-oszcz. „Pomoc”.

Wczoraj odbyło się — w drugim terminie — ogólne zebranie członków Towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowego „Pomoc”, istniejącego przy ul. Piotrkowskiej 309.

Zebrań w obecności 18 członków zajął prezes zarządu p. Kurowski, przewodniczył zaś p. Gabrylski w tow. asesorów: Burskiego, Pajkowskiego i Marcinińskiego, jako sekretarza.

Sprawozdanie kasowe wykazało, iż z r. 1916 gotówka pozostała 49 rb., w 1917 r. wpłynęło 1.625 rb., wydatkowano 1.656 rb., pozostało na 1918 rok w kasie 19 rb. Na lokacie w banku pozostaje 1.462 rb., na pożyczkach — 24.064 rb., kap. zakładowy 384 członków wynosi 8.271 rb., kap. zapasowy — 2.246, wkładów na 31/12 1917 było 18.900 rb. Straty za lata 1914—1918 zbiorowo wynoszą 3.216 rubli.

Wybrano do Rady pp.: Sroka, Gabrylskiego, Leszczyńskiego, Rybczyńskiego, Kołodzieja, Komorowskiego i Olejniczaka; do zarządu pp.: Kurowskiego, Pajkowskiego, Kubasiewicza, Kowalskiego, Macińskiego, Gabasę, Klejną, Krysiaka i Pajkowskiego.

W wolnych wnioskach omawiano drobne kwestje i sprawy natury wewnętrznej.

Z II łódzkiego rzem. Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego.

Wczoraj, w herbaciarni przy ul. Piotrkowskiej 199, odbyło się ogólne zebranie członków drugiego rzemieślniczego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, pod przewodnictwem p. Ign. Radkego i przy udziale pp.: Kozłowskiego, Sarnowskiego i Józwiaka (sekr.).

Sprawozdanie wykazało z r. 1916 w gotówce 238 mk., przychodu w 1917 r. 14.310 mk. wydano — 14.834 mk., pozostało na 1918 rok — 415 mk., pożyczek dano na 119.055 mk., spłacono — 3.141 mk., pozostaje na 1918 rok — 115.922 marki. Budżet na r. 1918 w sumie 3.381 mk., zatwierdzono z prawem przekroczenia do 10 proc.

Na miejsce wychodzących członków zarządu Chmielewskiego i Włodarskiego, wybrano Ign. Radkego i Chmielewskiego (ponownie) i do kom. rewizyjnej — Józwiaka, Kębsza i Rogiewicza.

Z działalności szpit. matz. Poznańskich.

W roku 1917 leczono się w szpitalu 1724 chorych. W liczbie tej mężczyzn było 914 kobiet 810. Z ogólnej liczby chorych wyzdrowiało 1364 z tego 698 mężczyzn i 666 kobiet — zmarło 258 z tego 158 mężczyzn i 100 kobiet, pozostało na kuracji w szpitalu 112 chorych z tego 58 mężczyzn i 54 kobiety. Na ogólną liczbę chorych chirurgicznych było mężczyzn 477 kobiet 490, obcych wewnętrznych 437 mężczyzn i 390 kobiet. Dni szpitalnych było 4915 — w tym mężczyzn 2362 kobiety 2553. Przebieg

śmiertelność 15 proc. — a po odliczeniu 37 wypadków chorych, dostarczonych do szpitala w stanie agonii śmiertelność równa się 12,8 proc. czyli 1 na 8.

Wydatki na szpital stanowiły: pensje personelu 32579.01, żywność dla chorych i personelu 122802.41, leki i materiały opatrunkowe 13147.55, kupno i amortyzacja narzędzi chirurgicznych 3116.35, ubranie, bielizna i pościel 4186.07, pranie bielizny 7882.67, naczynia kuchenne 1152.53 utrzymanie czystości 6529.03, remont 8657.95, opał i utrzymanie kotła opałowego 29601.37, światło 1736.33, ubezpieczenie budynków 515.40, podatki 19.76, wydatki kancelaryjne 1067.20, wydatki drobne 2259.42, biblioteka 219.85, różnica kursu 2211.91, straty 258.93, dolożono do ambulatorjum dla chorych przychodzących 8436.53. Razem wydatkowano 246.282.77.

Wpływy szpitala stanowiły: Procenta z wieczystych legatów szpitala 37729.81 mk., ofiary jednorazowe 1727.65 mk., zwrot kosztów remaryjnych 176755.13 mk. wpływy z gabinetu roentgenowskiego 2148.18 mk., bonifikacja 599.23 mk., różne przychody 1210.32. Deficyt 26111.64.

Utrzymanie dzienne chorego wynosiło 548.33 mk. W porównaniu z rokiem 1916 o 70 fenigów więcej. Budżet szpitala na rok 1918 przewiduje w wydatkach 288175 mk. — więcej niż w przychodach o 21375 mk.

Z klubu sportowego.

Zarząd łódzkiego klubu sportowego przypomina swoim członkom o dzisiejszym zebraniu ogólnem o godzinie 7-iej wieczorem w lokalu Towarzystwa muzyczno-dramatycznego im. Szopena w Alejach Tadeusza Kościuszki 32, I piętro. Porządek dzienny rzeczonożego zebrania następujący: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) Sprawozdanie kasowe; 3) Wybory członków zarządu i komisji rewizyjnej; 4) Wnioski.

W razie niedojścia do skutku, z powodu niedostatecznej liczby obecnych, w pierwszym terminie, następnego zebranie odbędzie się w tymże dniu i lokalu o godzinie 8-iej wieczorem bez względu na ilość obecnych.

Ze Stow. kat. służby domowej.

Istniejące pod patronatem ks. pref. Kuczyńskiego Stowarzyszenie Katolickiej służby domowej żeńskiej, liczy obecnie do 100 członkiń, utrzymuje z własnych funduszy schronisko czasowe dla członkiń bez zajęcia, oraz prowadzi biuro pośrednictwa pracy. Na kursy niedzielne uczęszcza 20 członkiń, dla których odbywają się pogadanki etyczne o obowiązkach służby domowej, oraz z historii, geografii, przyrody i t. p. Stowarzyszenie posiada własną chorągiew, uczestniczy we wszystkich uroczystościach narodowych i kościelnych. Zarząd stanowi kilka pań protektorek z rejentową kadzią i pięć delegatek z pomiędzy członkiń.

Istniejące przy ul. Piotrkowskiej № 117 Schronisko Stowarzyszenia, przeniesione będzie od lipca pod № 103 na tejże ulicy.

Loterja fantowa.

Wczorajsza zabawa z loterją fantową, urządzona w Helenowie przez sekcję zabaw przy Komitecie kwesty „Ratujmy dzieci”, święciła zasłużony tryumf i organizatorzy zabawy wyjdą zapewne z imprezy tej zupełnie zadowoleni, iż ciężki trud ich nie poszedł w rozsypkę, co mogło by łatwo nastąpić, gdyby pani Aura po dżdżystej nocy nie rozjaśniła była swego oblicza.

Na szczęście pogoda dopisała, tłumy podążyły do pięknego helenowskiego ustronia, fany rozehwytały, publiczność się ubawiła dostojnie, przykazaniu „głodnych nakarmić” stało się zadość i... komitet kwesty zacięra już dziś radośnie ręce, licząc zebrane dla swych małych pupilów marki.

Nieuczęszczone kuchnie.

Niedawno otwarte były dwie kuchnie dla robotników miejskich. Jednakże robotnicy mało korzystają z tych kuchni, o czem też komitet taniach kuchni postanowił zawiadomić magistrat.

Z koła bałuck. P. M. Sz.

Zarząd bałuckiego koła Polskiej Macierzy Szkolnej organizuje zabawę w parku „Wenecja” na dochód kolonji letnich dla ubogiej dziatwy szkół początkowych na Bałutach.

Zabawa projektowana jest 30 bież. mies. i połączona będzie z loterją fantową, dla której fany już zbierają uproszone panie. Wobec tego, iż dziatwa bałucka pierwszy raz odwołuje się o taką pomoc do społeczeństwa tutejszego, pożądanem jest, aby łodzianie serdecznie poparli ową nędzę dziecięcą i przez liczne obciążenie loterji fantami, umożliwiło wystanie dzieci na przeżywanie w czasach letnich wakacji.

Z Rudy Pabjanickiej.

W ubiegłą niedzielę Rada Pabjanicka święciła swą rocznicą uroczystość zakończenia roku szkolnego w miejscowej 4-klasowej szkole Polskiej Macierzy Szkolnej.

W sobotę, dnia 5 b. m. zmarł w kwiecie wieku nasz ukochany kolega
B. P.
Henryk Gelbard
 asystent Szkoły Handlowej przy ulicy Długiej 45, przeżywszy lat 18.
 W zmarłym tracimy szczerego kolega i przyjaciela. Pamięć o nim zachowamy na zawsze.
 4569—1
KOLEDZY.

Uroczystość odbyła się w szczerzej salce rekreacyjnej, którą zapelnili zaproszeni goście, oraz rodzice i opiekunowie wychowawców.

Za stołem przydyjalnym zjawił mjejsca: prezes miejscowego koła P. M. Szkolnej ks. prob. Potapski, dyrektor szkoły inż. Neuman z Rudy z małżonką, pani Fijałkowska z Chaduhy, oraz kilka osób z inteligencji miejscowej.

Uroczystość rozpoczęto hymnem „Boże coś Polskę”, poczem inż. Neuman, jako dyrektor szkoły zadał szczegółowe sprawozdanie z działalności tej pożytecznej w Rudzie instytucji, ze stanu funduszy i postępów wychowawców.

Szkola prosperuje dotychczas jedynie dzięki żelaznej energii inżynierostwa Neumanów, którzy z niezwykłym zaparciem się pracują nad młodzieżą tutejszą, dla której dobra i przyszłości poświęcają całą swą duszę i serce. — Inż. N. kieruje szkołą zupełnie bezinteresownie, małżonka zaś jego, osobiście zajmująca się nauczaniem w szkole, otrzymywane honorarium obraca na opłatę wpisów za ubogą uczącą się młodzież. Szkoła jest koedukacyjna. W roku bież. uczęszczało 94 młodzieży, z czego promowano 65 do wyższych klas. Uczniowie są tak wdrowieni do punktualności, iż spóźnień było: w klasie wstępnej 1 i pół proc., do pierwszej — 1 proc. i II — 1/4 proc.; opuszczone lekcji w II kl. 5 proc., w I—7 proc. i we wstępnej, wskutek chorób ocznych — 9 proc. Budżet szkoły obliczony jest na 12,000 mk. rocznie, a wydatki w lwiej części są pokrywane z funduszy społecznych, to też młodzież kształci się za bajecznie niską opłatą, od 4 mk. miesięcznie począwszy.

Dzięki staraniom rejentowej Grabowskiej i prezesa R. G. O. p. Stamirowskiego z Łodzi szkoła otrzymała 1,000 mk. zapomogi od Rady nadzorczej z Poznania.

Nadto: 500 mk. z gm. Brus subydjum za 1917 r., od sejmiku powiatowego 2000 mk., od państwa Böhme 375 mk., p. Rasalskiego — 50 mk. i inżynierostwa Neumanów — 250 mk. Członkowie Macierzy placą bardzo mało składek i bardzo opieszale.

Zaznaczyć należy wielką ofiarność ze strony nauczycielstwa, które wyklada w szkole za bardzo prymitywne honoraria, przyjeżdżając z Łodzi na swój koszt kolejką i pracując raczej dla idei.

Po wysłuchaniu sprawozdań, dzieci popisywały się naprzemian śpiewem i deklamacją, poczem rozdano dość cenne nagrody zdolniejszym z uczących się i w końcu — po bardzo serdecznym przemówieniu ks. prob. Potapskiego i odśpiewaniu roty Konopnickiej — zebrani udali się dla obejrzenia zagonków około szkoły, na których pod okiem ogrodnika wychowawcy zajmują się hodowlą ogroduwian.

Odczyt o Norwidzie.

Dla uczczenia 35-tej rocznicy skonu wielkiego człowieka idei, znakomitego rytmownika rzeźbiarza i genialnego poety, Cypriana Norwida, prof. Busiakiewicz wygłosił w Sali Koncertowej odczyt o twórczości i znaczeniu niedocenionego po dzień dzisiejszy poetyckiego myśliciela.

Omówiwszy treściwie i źródłowo życiorys genialnego twórcy, który opuściłszy Warszawę, niezrozumiany przez swoich, tułał się po świecie, prelegent pierwszą część odczytu zakończył recytacją „Fortepianu Chopina”, poczem przeszedł do analizy utworów jak „Promethidion”, „Wanda”, „Krakus”, zatrzymując się dłużej na pismach o „Juljuszu Słowackim”. W Promethidionie Norwid jest prawodawcą narodowej estetyki polskiej i ideami reformatorów sztuki czystej (Materlink, Nietzsche, Ruskin).

Prelegent wyprowadza konkluzję, że stanowisko Norwida w literaturze polskiej — to dopełnienie i epilog romantyzmu i pomost do Młodej Polski z Wyspiańskim, którego jest głosem poprzedzającym, a kończy hipotezę, że nadejdzie czas, kiedy ten artysta-wieszoz i apostoł milczenia wielonar będzie do dogmatu trójcy romantycznej (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński), tworząc wraz z nimi „tetraandrię” poetów Polski poroźbiorowej.

Publiczność w niezlicznej garści, przeważnie młodzież, dla której odczyt był

przeznaczony, w skupieniu wysłuchała doskonale opracowanego odczytu, darząc prelegenta hucznym oklaskiem.

Ostatnie wiadomości.

Uchwała stronnictw niemieckonarodowych.

Wiedeń, 16 czerwca.

Doniesienie wiedeńskiego a. i R. Biura telegraficzno - korespondencyjnego: Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem związku niemieckonarodowych stronnictw, po wielogodzinnych debatach powzięto jednogłośnie polityczną uchwałę, w której związek wypowiada przedewszystkiem żądanie skupienia wszystkich sił dla wywalczenia zwycięskiego pokoju.

W związku ze sprzymierzonymi mocarstwami — mówi dalej uchwała — w szczególności po wspaniałym sukcesach armji niemieckich we Francji, jesteśmy pewni stanowczego zwycięstwa i prędkiego pokoju, który jest wart nieskończonych ofiar.

Uchwała ubolewa nad ostatnim przewrotem, jaki dokonał się w opinji polskiej, gdyż przewrót ten, wskutek gromadzenia niewykonalnych żądań, grozi tem, że przeszkodzi parlamentowi w dostarczeniu państwu środków, niezbędnych dla ukończenia wojny. Niemcy pragnęli zwolania parlamentu i pragną tego jeszcze i dzisiaj. O ile wszakże miałyby nie nastąpić już w czasie najbliższym, żadna zmiana w stanowisku stronnictw, a choćby przynajmniej w takim razie to, czego potrzebuje państwo bezwarunkowo, zostanie zabezpieczone i bez parlamentu.

W drodze korzystania z tych wyższych praw, oraz przy pomocy społeczeństwa niemiecko - austriackiego państwo przetrwa do chwili, gdy dzięki wydarzeniom zewnętrznym utworzy drogę do porozumienia ze słowiańskimi narodami.

Gdyby z winy pewnych stronnictw działalność Rady państwa miała uleść przerwy, w takim razie czas tej przerwy, powinien być użyty przez rząd i przez Niemców nietylko na to, aby dopełnić tego wszystkiego, czego domaga się konieczność chwili, lecz również aby przygotować na najbliższy okres politykę, któraby zjednoczyła wszystkie narody tego państwa ku wspólnej pracy i wspólnej pomyślności.

Pozatem powzięto jednogłośnie uchwałę o charakterze gospodarczym, żądającą, sby na wypadek, gdyby zawiody wszelkie widoki na zebranie się parlamentu, rząd niezwłocznie przedsięwziął takie zarządzenia gospodarcze, których nie sposób odroczyć.

Dotychczasowy prezes komitetu Związku stronnictw niemieckonarodowych, dr Waldner, jednogłośnie wybrany został ponownie na to stanowisko.

Właja rumuńska.

Bukareszt, 15 czerwca.

Wedle doniesienia dzienników, Take Jonescu wyjeżdża za granicę w specjalnej misji. Jonescu opuści Jassy już we wtorek.

Zatopienie „Szent Istvana”.

Wiedeń, 15 czerwca.

Jak sekcja marynarki ministerjum wojny donosi, poszedł na dno storpedowany na Adriatyku wielki austriacki okręt bojowy „Szent Istvan”.

Krażownik „Szent Istvan”, pierwszy na świecie wybudowany okręt marynarki austriackiej, należał do największych austriackich okrętów bojowych typu „Viribus unitis”. Pojemność jego 20,300 br. ton registr. Spuszczony został na wodę dopiero w r. 1914. Długość jego wynosiła 151 m., szerokość przeszła 27 m. Załoga jego wynosiła łącznie z oficerami 1046 głów. Z okrętu poszło na dno około 100 ludzi.

Wedle włoskich doniesień „Szent Istvan” zatonił 10 b. m., trafiony trzema torpedami wybrzeża dalmatyckiego.

Redaktor odpow. Aleksander Bielinski

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zamiatowski

3-cia loteria R. G. G.

(Tabela niurzędowa).

6 klasa, 10 dzieł ciagnienia.

Mk. 25,000 nr. 41.
 Mk. 700 Nr. Nr.: 8194 13626 18065 21454
 40150 46483 46683 48674 49770.
 Mk. 500 Nr. Nr.: 2017 4424 11402 13448
 13849 14529 15145 17691 28230 32827 33888
 35963 39029 39756 41980 44704 44860 46317
 48398 48640 49252.
 Mk. 350 Nr. Nr.: 1203 2843 3851 4364 6419
 7357 7710 7857 10115 16521 17742 20783 23107
 23483 24429 26263 26956 28234 28676 29063
 29263 29283 30245 31117 31220 36392 38570
 38614 39788 40295 40632 41301 44668 48191.
 Po marek 200 następujące numery:
 49 112 42 237 38 325 90 92 426 543 700 36
 37 57 73 808 50 929 55 94.
 1156 64 285 318 65 82 478 511 691 728 35
 81 819 62 77 91 932 42.
 2117 53 92 98 324 43 64 422 542 43 85 95
 616 22 52 78 732 33 807 21 64 77 961.
 8109 87 45 76 345 60 71 451 69 77 510 64
 638 774 849 85 975.
 4001 18 55 77 127 36 274 311 37 415 570
 782.

5139 77 262 71 99 308 332 315 68 511 92.
 729 76 806 35 78 95 98 989.
 6007 80 114 18 36 49 249 478 586 86 615 22
 38 752 81 969.
 7033 153 59 67 219 83 381 454 66 521 24 90
 620 24 84 716 859 65.
 8102 15 78 225 90 95 462 98 505 25 27 75 81
 607 12 24 76 87 768 811 17 916.
 9011 109 260 368 99 426 60 69 517 32 632
 79 720 21 59 800 8.
 10037 68 159 98 287 451 551 55 633 722 326
 394.
 11021 87 90 184 229 72 474 502 20 47 615
 48 90 739 88 92 832 44 55 953.
 12094 99 132 236 98 323 46 77 79 98 434.
 87 582 632 84 719 25 99 854 61.
 13046 100 9 23 51 83 248 49 302 480 548
 57 623 710 12 17 815 942 91.
 14087 137 51 273 80 92 310 40 435 91 645
 81 91 836 912 82 87.
 15179 275 317 92 424 18 51 519 60 63 634
 79 742 52 94 97 821 52 54 67 71.
 16016 17 48 49 111 234 64 309 69 500 51
 627 78 877 927.
 17001 6 34 97 113 26 69 84 90 206 319 416
 63 81 522 84 687 701 27 850 52 923 53 66.
 18032 94 173 254 347 62 425 33 45 70 514
 600 64 88 721 33 99 873 949 84.
 19061 98 155 90 275 486 533 618 36 50 736
 804 59 918 86.

20006 19 86 103 30 227 350 75 403 501 87-
 670 84 707 46 48 62 97 338 55 97 978.
 21118 376 566 620 84 753 72 908 64 99.
 22050 84 128 371 77 497 595 627 767 858
 76 36 87 902 3 46 86.
 23118 26 28 83 268 905 11 85 471 85 513
 27 603 65 94 712 61 808 39 51 76 920 51 91.
 24051 130 83 229 317 86 587 651 65 75 805
 27 34 936 77.
 25051 207 93 95 397 426 44 65 67 76 80
 508 97 647 724 38 85 803 996.
 26009 39 47 77 93 194 227 37 83 335 63 94
 576 97 637 42 724 29 39 42 93 807 38 61 949 66
 78 94.
 27080 490 547 60 614 794 95 812 25 75 85
 989.
 28011 110 38 55 66 82 93 202 95 97 354 75
 76 78 84 407 36 98 530 75 60 657 722 84.
 29041 147 215 80 316 76 96 514 54 55 618
 87 854 56 71 98 922 36 44 49 61 99.
 30073 128 253 339 89 487 97 508 18 74 646
 80 85 709 36 92 813 61 918 39 66.
 31005 37 57 75 134 60 249 52 300 61 421
 49 60 87 560 66 633 54 59 750 55 61 815 32
 75 99 979.
 32004 23 29 49 83 136 63 64 37 287 310 31
 476 503 17 60 657 770 73 813 936 37 60.
 33081 152 71 274 313 428 52 61 559 615 33
 85 869 98.
 34021 43 70 138 89 201 35 340 444 46 53

729 43 845 87 98 927 29.
 35017 58 92 129 46 58 81 215 30 70 76 78
 90 95 310 12 50 414 27 86 89 97 555 805 17 91.
 36052 56 80 122 81 223 386 89 425 35 504
 49 60 80 98 649 51 753 95 869 903 28 91.
 37049 289 95 316 27 70 422 28 89 48 55
 556 625 998.
 38025 45 54 76 128 215 43 364 562 97 609
 32 764 843 904 34 51.
 39154 96 269 337 440 511 72 616 76 708 28
 52 60 873 96 981.
 40002 15 83 271 315 451 59 569 82 760 63
 38 814 904 74.
 41005 46 54 57 106 64 253 75 455 714 69 80
 314 63 83 908 94.
 42028 55 64 179 229 322 55 405 12 75 523
 11 71 81 686 97 753 801 48 999.
 43235 97 333 55 75 97 409 39 510 77 96 798
 74.
 44066 147 231 308 9 65 450 563 616 45 87
 712 52 84 819 75 908 13.
 45003 55 113 41 50 56 210 16 55 351 75
 130 55 542 606 725 32 891 941 66 77 82 84.
 46066 124 230 49 82 326 97 414 91 93 94
 523 40 602 808 55 71 82.
 47125 64 68 96 217 20 49 66 80 373 425
 539 93 97 605 13 18 49 72 750 51 926.
 48012 190 270 491 542 673 98 759 813 39
 11 913 17 91.
 49110 15 23 299 456 53 507 97 724 999 80

Burcew o bolszewikach.

Słynny rewolucjonista rosyjski Burcew, który swego czasu zdemaskował był prowokatora Azewa, znajdując się obecnie w Sztokholmie. Pismo „Dagens Nyheter“ zamieściło obecnie ciekawą z nim rozmowę:
 Burcew przypomina, że wrócił w r. 1914 jesienią do Rosji, aby oddać się na usługi narodu, który walczył z wrogiem zewnętrznym. Trzeba było zapomnieć, że idzie o rząd carski, bo podczas wojny spory wewnętrzne winy ustać. Tymczasem zaraz na granicy został aresztowany i zesłany na Syberję, skąd uwolniono go dopiero po roku, za osobistym wstawieniem prezydenta Poincarégo. Pozwolił mu zamieszkać w Petersburgu i prowadzić dziennik.

— Przyszła rewolucja — mówił dalej Burcew. — Witałem ją z radością, lecz przekonałem się niedługo, że rządy Kerenskiego są szkodliwe, gdyż za słabe. Im też zawdzięczamy opamowanie Rosji przez bolszewizm. Największym błędem Kerenskiego było zwalczanie Kornilowa, tego szlachetnego człowieka i uczciwego patriotę, którego mogą nazwać dumą Rosji. Stałbym otwarcie po stronie Kornilowa i wskazałem na niebezpieczeństwo bolszewizmu. Odpowiedzią Kerenskiego było zawieszenie mego dziennika.

Gdy dnia 8 listopada 1917 r. wyszedłem rano na ulicę, zobaczyłem na murach proklamacje bolszewickie. Napisałem artykuł „Nasza wspólna sprawa“, skierowany przeciw bolszewikom i wydrukowałem go w tajnej drukarni na poddaszu u jednego z moich przyjaciół. Był to pierwszy i ostatni numer mego nowego pisma. Tego samego wieczora zostałem aresztowany i osadzony w fortecy Petropawłowskiej.

Spotkałem się tam z różnymi antagonistami moimi z czasów caryzmu i z epoki Kerenskiego. Siedział tu ze mną były minister spraw zagranicznych Tereszenko, następca Kerenskiego, Konowalow i były nacelnik petersburskiej ochrony Bielecki. Rozmowy nasze były zabawne. Bielecki przymawiał mi, że caryzm upadł z własnej winy i był nie do utrzymania; nacieżę obwiniał byłego cara Tereszenko umknął potem z więzienia, lecz nie wiem dokąd. Po czterech miesiącach udało się i mnie wydobyć, poczem uciekłem do Helsingforsu, stamtąd do Sztokholmu.

Na zapytanie, co sądzi o obecnej Rosji, odpowiedział Burcew:

Jedynym ratunkiem może być zmiana rządu. Bolszewicy są zgubą Rosji, a także niebezpieczeństwem dla całego świata. — Trzeba pokonać całkowicie ich samych i wszystkich, którzy ich poglądy podzielają. Rosja potrzebuje dzisiaj rządu z kadetów i demokratów, pod wodzą Kornilowa lub Milukowa. Wtedy może zapanować jedność i dobry stosunek z Ukrainą.

Na zakończenie oświadczył Burcew, że jedzie do aPrzyja, aby tam wydawał dziennik. Ideą tego pisma będzie ewalczanie bolszewizmu, aby doprowadzić do zjednoczenia wewnętrznej Rosji.

Stan wsi na Ukrainie.

Jak donoszą pisma kijowskie polskie, Sienawa, Ostrów, Rokitno—wsie pow. Wasylkowskiego ziemi Kijowskiej okazały bezprzykładne okrucieństwo, które modznaczały się kobieci.

Wysłani z rozkazem rozbrojenia włościan, kozacy-ukraińcy napotkali silny opór—wielu zabito — a nad umarłymi znęcały się kobiety, stawiając gromnie w oczodolach trupów, rozrywając nożem pierś, aby jak powiadały, przekonać się, czy ukraińskie w nich były serca!

Nieskończona kronika pogromców przynosi nam niemal codziennie smutne echa zajęć i groźnych faktów z życia prowincji: Zabójstwo Stefana Limkowskiego, który chciał

wytrwać na powolisku, bezgranicznej swobodzie — pogrom Mytywicy w gub. mińskiej, gdzie zniszczone były i rzeczy wygnanców polskich rzucanych przez los w różne strony — zburzenie folwarku Katyliina w gub. kijowskiej, skąd właścicielka p. Krasowska ledwie z życiem wyszła. Chartapy wołyńska gub. pow. Luckiego — własność pp. Milowiczów trzykrotnie zniszczone przez wojska rosyjskie, potem austriackie, ostatecznie przez agitację bolszewicką — właściciele dziś tracą wiarę w możliwość egzystowania dalszego na Ukrainie. Rozmaicie układają się warunki i działają na psychikę ludności. Wiesz doktorostwa Rumszewiczów na Podolu w pow. Jampolskim przysłał swych posłów prosiąc o wybaczenie właściciela, że mienie jego zabrali do siebie na przechowanie.

Obawa odpowiedzialności wywołuje pokorne poddanie się u jednych, w innych nieci bunt głuchy i budzi nienawiść, nigdzie nie daje rzeczywistego zrozumienia i poznania prawa, na którym można byłoby budować państwo niepodległe. Lud wiejski pozostaje dalej w chaotycznym obalamuceniu, z którego trudno mu się wydobyć — pojęcia ich tak są gmatwane usilnie i tak mało dobrej woli aby ich z drogi błędnej wycofać.

Rekwizycja zboża wywołuje protest, okradzenie dworów — wzajemnie względem siebie niechęć i zawiść — a wszystko jest powodem do zapijania się do nieprzytomności. Pola czekają zasiewu — prace gospodarskie nie zaczęte — wiele zmarnowanego zboża na „samogonkę“, którą fabrykują i sprzedają w każdej chacie.

Ukrainie, najżyźniejszej ziemi — grozi głód i nędza.

Białoruś pod opieką żołnierzy niemieckich.

W wychodzącej w Mińsku gazecie „Wies i Zaścianek“ (nr. 14 z 26 maja) zaznaczono, jakie zmiany powstały w kraju od tej chwili gdy Niemcy doń weszli. Rozboje i grabieże ustały. Nie wszystkim się to jednak podoba. Istnieją ludzie, — czytamy — którzy się przyzwyczaili do ciągnięcia zysków z cudzego dobra przez przywłaszczanie sobie obcych pieniędzy i dochodów. Wielka liczba urzędników bolszewickich pobierała wysokie wynagrodzenia, które sobie sami powyznaczali. Elementy te agituja teraz pomiędzy nieokrzyszonym ludem i tworzą go tem, iż Niemcy wygłodały cały kraj, zarekwirują bydło i t. p. Naturalnie jest to wierutne kłamstwo. Oczywiście pod panowaniem niemieckim nie będzie dozwolone takie rozpasanie i takie zdzierstwo, że ten, który zdołał ukryć zboże, Wyzyskuje konsumenta i śmie żądać za pud żyta 50 rubli, a za pud ziemniaków 7 rubli. Takie ceny mogą tylko ci zapłacić, którzy bez trudu przywłaszczali sobie cudze pieniądze. Taki człowiek był zawsze syty i zadowolony. Ale biedny ucziwy człowiek nie mógł sobie nigdy nie kupić i cierpiał niewymownie, odmawiając sobie wszystkiego. Niemcy zniżyli ceny i będą rekwirować zboże u gospodarzy, placąc ceny umiarkowane. Będą rekwirować tak u wielkich jak i u małych gospodarzy, bez różnicy, zostawiając jednak wystarczającą ilość zboża na własne potrzeby. Ceny niemieckie wogóle nie będą takie niskie i z pewnością pokryją one pracę i wydatki, przyczem jeszcze pozostanie przewyżka. Tylko dla tych będą one niewystarczające, którzy przyzwyczajeni są do cen bolszewickich i ich systemu wykorzystywania ludności. Z pewnością nikt się u Niemców nie przeję, ale będzie panował porządek, i tak biedny jak i bogaty będzie miał swój kawałek chleba po przystępnej cenie.

Podobnie opiniuje gazeta rosyjska „Nowy Wiestnik“ (nr. 45 z 18 maja): „Mińsk przeżywa obecnie chwilę uspokojenia po trzechletnich zamieszaniach. co spowodowane było położeniem miasta w bliskości frontu, a co dało się szczególnie we znaki w ostatnim roku rewolucyjnym. Czuje się nastanie ciszy po burzy. Z bruków ulic powoli zaczyna kupa-

nawozu, brudów, lupin pestek słonecznikowych i innych wspaniałości, które pozostały po porządkach bolszewickich. W związku ze zmniejszaniem się ludności można zauważyć złagodzenie kryzysu żywnościowego. Na wielką zasługę pod tym względem zasługują środki przedsięwzięte przez władze niemieckie. Obecnie każdy mieszkaniec miasta ma zapewnioną swoją porcję chleba, którą może nabyć w oznaczonym miejscu za kartkami za stunkowo niską cenę — 66 kopiejek za funt, gdy zaś przed tem ten sam chleb kosztował 2 — 2½ rubla za funt i oprócz tego otrzymanie go było połączone z wielkimi trudnościami. Podobnie ma być racjonowane mięso i inne środki żywnościowe.

Związek czynnej polityki Narodowej.

Jak wiadomo, w Kijowie utworzony został Związek Czynnej Polityki Narodowej, którego odezwy i wstęp do statutu podajemy:

Rodacy! W chwili, gdy wielka wojna ma się ku końcowi i gdy wskutek rozbitcia państwa rosyjskiego, z pod jego jarzma wyzwolone ziemie i narody dawnej Rzeczypospolitej jeden po drugim otrzymują własny byt państwowy, naród polski nie może pozostać jeno biernym widzem wypadków. By zapewnić odradzającej się Polsce byt państwowy, muszą jej obywatele wykazać karność i spójność wewnętrzną, skupiając się dokoła swej władzy prawowitej, noszonej dziś w Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej i zwalczając żywieli, które powagę Jej podkopują i Jej autorytetu uznają nie chcą.

Nietylko jednakże dla tych z nas, którym dane będzie stać się obywatelami państwa polskiego, ale i dla tych, którzy czują z Macierzą spójnię kulturalną i moralną, jest to chwila, gdy obojętnymi na lekceważenie najwyższego symbolu państwowości polskiej pozostać nie mogą, choć niejednokrotnie ich pozostałe obowiązki.

Wiekami pracy i krwi zespoleni z krajami i ludami tutejszemi, powinni oni torować drogę do ustalenia dobrych stosunków sąsiedzkich z państwem polskim i jego rządem prawowitym.

Kulturą naszą należymy do Zachodu, z nim żyć musimy, a sąsiadując tam z narodami, które zburzyły despotyzm rosyjski, dążyć powinniśmy do rozumnego z nimi współzycia i uzgodnienia interesów.

Rodacy! W pełnym poczuciu tych obowiązków dla sprawy narodowej, związaaliśmy się w ligę patrijotyczną pod nazwą: „Związek Czynnej Polityki Narodowej“.

Kto, jak my, rozumie dobro Ojczyzny, kto powagę tej chwili dziejowej odczuwa, niech ten bez względu na przynależność partijną, zapisuje się do naszych szeregów.

Wyciąg ze statutu:

1- Zadaniem Związku Czynnej Polityki Narodowej jest zrzeszenie Polaków, bez różnicy miejsca ich zamieszkania, przekonań politycznych i przynależności państwowej i partyjnej dla osiągnięcia odbudowania państwowości polskiej i przeciwdziałania wszystkim legalnemu rządowi polskiemu przeciwstawiającym się czynnikom.

2) Członkiem Związku Czynnej Polityki Narodowej może być każdy Polak od lat 18, który się z zasadniczą odezwą polityczną zgadza i w myśli jej działać się zobowiązuje.

3) W tym celu Związek stawia sobie do spełnienia następujące zadania:

- a) zwalczać bierność i apatję społeczeństwa i budzić życie publiczne;
- b) zwalczać wstręty i застоje, utrudniające działania czynnej polityki narodowej i współzycia z innymi narodami;
- c- nawoływać do pogłębiania wiadomości politycznych i do wtrącania w siebie zmysłu politycznego;

d) występować w obronie praw narodowych we wszystkich wypadkach uszczuplenia lub pogwałcenia tych praw;

e) popierać wszelkie instytucje rządowe, społeczne i prywatne w ich działalności pozytywnej dla sprawy narodowej;

f) w szczególności zaszczepiać Polakom, poddałym państwa polskiego, pojęcia karności państwowej, rozumianej jako obowiązek posłuchu względem rządu polskiego, z prawem ewentualnego uprzedzenia jedynie opozycji legalnej, nie podkopującej powagi i znaczenia rządu polskiego.

4) Dla osiągnięcia zadań powyższych Związek będzie miał prawo:

a) urządzać odczyty i referaty, wpływać na prasę periodyczną i wydawać broszury polityczne;

b- podawać petycje, memoriały i komunikaty;

c) tworzyć różne związki i zrzeszenia narodowe;

d) zawierać na prawach jednostki prawnej wszelkie umowy, a w tej liczbie umowy dzierżawy, kupna i zastawu dóbr ruchomych i nieruchomości.

Więści z Ukrainy.

Ochrona telegrafu i telefonu.

Do gubernjalnych i powiatowych komisarzy rozesłano poniżej cyrkularz, podpisany przez ukraińskiego ministra spraw wewnętrznych, P. Chrustiuka.

„Doszło do wiadomości ukraińskiego ministerjum spraw wewnętrznych, że znaleźli się złoczyńcy, którzy niszczą przewodniki telefoniczne i telegraficzne. Zalecam przedsięwzięcie natychmiast wszelkich możliwych środków, zabezpieczających przewodniki telegrafu i telefonu, winnych zaś ich niszczenia, po porozumieniu się z władzami wojskowymi, podciągać do odpowiedzialności na mocy prawa wojennego“.

Finanse Kijowa.

O stanie municypalnych finansów Kijowa świadczy najlepiej fakt, że zarząd miejski zwrócił się do ogółu podległych sobie pracowników, pobierających pensję z kasy miejskiej, z wezwaniem do wyrażenia zgody na redukcję gaź na rzecz miasta, którego dochody są nieproporcjonalnie małe w stosunku do wydatków. Rozporządzenie to jest kontrastowo różne od niezwykłego wzrostu płacy za pracę fizyczną. Zwykły tragarz zarabia 30—40 rb. dziennie. A więc — lepiej być tragarzem, niż urzędnikiem miejskim.

Nowi ministrowie.

Ministrem rolnictwa został mianowany działacz ziemski gub. charkowskiej Wasyl Kołokolcew.

Ze żródeł wiarogodnych dzienniki kijowskie dowiadują się, że ukraińscy soc-federaliści pp. D. Doroszenko i A. Lotocki prawdopodobnie wejdą do nowego gabinetu. Pann Doroszenko zaproponowano przyjęcie portfelu ministra spraw wewnętrznych, zaś p. Lotockiemu, b. pisarzowi generalnemu, stanowisko ministra wyznał.

Na stacji w Kijowie.

Jak informuje prasa kijowska, tamtejsze stacje kolejowe (Kijów — osobowa, towarowa, Kijów II i t. d.) zostały zajęte przez wojska niemieckie. Komendantem węzła został mianowany ober-lejtnant Treger. Budynki stacyjnych pilnują warty niemieckie. Część bud. stacyjnych została zniszczona podczas bombardowania, przeto przystąpiono do ich naprawy. Przystąpiono też do naprawy zniszczonych wagonów.

Sala Koncertowa.

18. Dzielna 18.

Tylko jeden koncert M. Herszmana.

Zapowiedziany na Niedzielę 16 czerwca
odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek, dnia 17 czerwca, o g. 8 w.

znakomity nadkantor z m. Wilna.

Program składa się z pieśni SYNGALNYCH, OPEROWYCH I LUDOWYCH

Sprzedż biletów odbywa się codziennie w sklepie tabacznym Feifera w gmachu Grand Hotelu, w dniu koncertu w poniedziałek 17 b.m. w kasie sali koncertowej.

Kino "URANIA"
Cegielniana 34.
Codziennie od g. 6-ej w.,
Sobota i Niedziela od g. 3-ej po poł.
Nowy DETEKTYWNY obraz w 4 części.
Nowość Nowość
Sexton Blake

Pokój
prywatnie umeblowany w środku miasta z oświetleniem elektrycznym i osobnym wejściem (możliwie z pianinem) poszukuje. Oferty sub. "R. S. 190" w Adm. "Gość Polski". 4562-2

DO WYNAJĘCIA
W 1 i 2 pokoje słoneczne mieszkanie z pokojem i kuchnią, 1 pokój z kuchnią i pojedyncze pokoje z elektrycznym oświetleniem Lipowa 71 (obok Andrzeja) 3 minuty od przystanku tramwajowego. Stróż wskaże. 4538-2

Akuszerka - Nowakowska
przepracowała się 11 czerwca na ul. Dzielna 34. Przyjmuje od 9-12 i od 3-6. 4667-1

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.
Główne zasady pisowni polskiej
według ostatnich uchwał Krakowskiej Akademii Umiejętności z dn. 5-go Stycznia 1918.
Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Biuro-dzienników "Promień", Piotrkowska 81 i u W-go A. Gębalskiego, Piotrkowska 27.
Cena 10 fenigów.

Licytacja publiczna!
Dnia, w poniedziałek dn. 17 czerwca r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus w mieście Łodzi a m. O godz. 9 i pół przed połud. w domu przy ulicy Piotrkowskiej. 46 116
8 łomany piaskowe.
5 stolików i
10 krzesel.
Eodź, dnia 15 czerwca 1918 r.
Garuszyński
Komisarz Sądowy.
4667-1

Dnia 24 b. m. rozpoczynają się
Komplety maturalne
przygotowujące do egzaminu jesienno, dla kandydatów obajga piel ze świadectwami 7-klas. lub po złożeniu odpowiedniego egzaminu.
Blizszych szczególow udziela i przyjmuje zapisy kancelaria kompletów - Piotrkowska 157 (przy sakole) codziennie od godz. 12-4-2-4.
Kierownik
K. BARTOSZEWSKI

Ogłoszenie.
Wakujących posad w Magistracie niema. Jakiokolwiek zmiany w składzie personelu urzędniczego nie są przewidywane. Zgłaszanie się do Magistratu osobiste lub nadsyłanie ofert jest bezcelowe.
4000-2
Magistrat m. Łodzi.
Nauczyciela
(lub nauczycielki) jęz. polskiego
z pełnem wykształceniem uniwersyteckim i kilkuletnią praktyką pedagogiczną w szkole średniej, poszukuje gimnazjum żeńskie. Łask.
Zgłoszenia składac do...

ZAKŁAD KĄPIELOWY BUSK
W POLSCE.
Sezon 1918 od 20 maja do 20 września
Kąpiele siarczane błotne elektryczne słoneczne wodolecznica
Wspaniały park krajozn. Wyborna (polska) kuchnia w zakładowej restauracji, ceny przystępne.
Codzień od 20 czerwca do 20 sierpnia koncert wiościask. kapeli symfonicznej pod batutą królewskich p.p. **Namysłowski Karola i Stanisława.**
Na żądanie wysyła się prospekt bezpłatnie. 2138-31-1

Dr. J. Bette
POWRÓCIŁ.
Piotrkowska 8.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-6 po poł.
Choroby wewnętrzne i dzieci. 4060-10

Dr. W. Garliński
Przejazd 36
powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 12 i od 4-6 w. 4543-3

Założone 1867.

Tow. Akc. Browaru Parowego SS-rów K. ANSTADTA
w Łodzi, ul. Średnia 34.
Największy Browar w miejscu.
Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglanego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo.
polecą powszechnie uznano pierwszorzędne:
Pilzeńskie Bawarskie Monachijskie Piwa
N. B. Uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i zadanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ul. Średniej № 34.

Zalecane przez lekarzy wszystkim Reumatykom, chorym na Serce, Nerwowym, osobom z Niedostateczną Prętnianą Krwi i na Choroby Kobiece.
Główny sezon od 1-go czerwca do 1 września. Od 1-go maja do 1 czerwca i od 1 września do 15 października ceny zniżone.
Zdrowisko Ciechoeinek
Informacje i spis cen kąpielowych bezpłatnie.
Cesarski Zarząd Kąpielowy.
Dla kuracji domowej poleca się sól kąpielowa, ług, borowinę, solankę i wodę stołową gazowaną.
Przedstawiciel i główny skład tych produktów
A. Szmolka, Warszawa, Marszałkowska nr. 149. 1859-6-1

1914 - 1918.
Z naszych chat i pól
Stanisława Czajkowskiego.
Odrzutki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powstachowej.
Serja I: Do Boga, Trzeci maj, Elbatros, Żniwa, Szaleniec, Nad kołyską, Wyznawcy, Głos wołającego na puszczy, Przebaczyła, Zapóźnie, Zamary las, Zmarł wychwataje, Dobudka Serja II: W lesie, Catusia mi zabrała, W koszarach, Wleści niema, Pod różgami, Na czujce, W wróżki, i zabrał dzieci w nocy, Nie oddamy zbirom katom, Wlecia ruszyła, W Wielką Sobotę, W noc majową, Dusza, W zaprzęgu, Na ścierńszku, L odbiegł od Niej swoi, Na rozdrożu, Idą chłopcy - żołnierzyki, Czy już jest?
Cena serji mk. f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach

Ogłoszenie.
W magistracie m. Łodzi jest do objęcia posada szefa Oddziału Podatkowego. Pobory do 12.000 mk. w zależności od kwalifikacji. Oferty wybitnych specjalistów od spraw podatkowych uwzględnione być mogą również przy wymanem wyższem wynagrodzeniu.
Kandydaci proszeni są o podanie możliwie najkrótszego terminu, od którego posadę objąć byliby w możności.
Oferty wraz ze szczegółowym życiorysem i odpisem dokumentów należy nadsyłać do dnia 1-go lipca r. b. do magistratu m. Łodzi. 4491-1

W Rudzie Pabjanickiej, na Czarnej drodze, mleczarnia ROMANÓW,
druga willa od stacji. Tamże pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem.
A. Piotrowicz.
195 5-1

Lekarz-dentysta H. Lewita
Choroby zębów i jamy ustnej.
Przyjm. od 10-1 i od 4-7
Piotrkowska 50.

Akuszerka R. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 4293-10-1

Pocenie nóg i ciała
zupelnie usuwam za pomocą kompresów ziołowych na całe życie bez jakichkolwiek proszków i maści.
Piotrkowska 132 m. 14, 4294-10

Urządzam teatru, sceny,
i całkowite przedstawienia na prowincji.
Wiadomość: Teatr Polski w Łodzi, Bednarczyk. 4188-1

Ogród "URANIA"
Cegielniana 34.
CODZIENNIE od g. 8 w.
Wielkie Variete
Przedstawienie
najwybitniejszych artyst. 15 atrakcji.
SZTUKA. HUMOR.
4420-1

Fajki podwójne
11, 13, 16, 23 m. m. nadeszły.
R. Korn,
4173-1 Cegielniana 17

Do wynajęcia
2 lokale po 6 pokoi z kuchnią, z wszelkimi wygodami SKLEP frontowy od 1-go Lipca r. b., oraz 2-3 pokoje z kuchnią od zaraz. Piotrkowska 192. 4187-3

Poszukuje kondycji
na lato dyplomowana nocenica konserwatorium warszawskiego z konwersacją niemiecką i patentem 6-klasowym.
Radwańska № 19 m. 6 między godz. 1-4. 4499-3

Antoni Lipiński
Adwokat
Konstantynowska № 18 w Łodzi,
po powrocie WZNOWIŁ PRAKTYKĘ. 4423-3

Ogłoszenia drobne.

A. Reszki. Na ubiory i palta damskie, męskie i dzieciinne, oraz alpa i resztki na spodnie, bluzki damskie i chustki wyprzedaje. Ceny stałe Piotrkowska 34, drugie piętro front, m. 5. 3422-25
Gabinet dentystyczny kupie. Oferty sub. "Gabinet" do admin. "Godziny" 4512-2
Maturzysta, doświadczony korepetytor, który już przygotował kilku chłopców do średnich i starszych klas szkoły średniej, przyjmie kondycje. Łaskawe oferty pod "Pewny" składać do admin. "Godziny" 4219-3
Mk. 6.000. Willa z ogrodem Szosa Pabjanicka. Wiadomości: Piotrkowska 83, w kwaciarni. 4599-6
Zgubiono, wracając dnia 13 b. tramwajem podmiejskim ze stacji "Wolówka" na Górny Rynek a następnie tramwajem miejskim № 1 do rogu ul. Piotrkowskiej i Pustej, broszkę pamiątkową w kształcie lirki z djamentami. Uczciwy znalazca zechce takową zwrócić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 182, m. 20. 4568-3
Zaginął paszport Emilji Fico wydany w Chojnach. 4566-3

Administracja dzien. „GODZINY POLSKIEJ”
WARSZAWA, Wawelska 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.
oraz filje i kantory:
w Bedzynie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kallszu, w Klecach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Matknie, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierńiewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.
PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:
„GODZINY POLSKIEJ”
„Dziennika Polskiego” w Częstochowie” i „Gońca Kujawskiego” we Włocławku.